Nr 479. Kraków, Czwartek 19 Października 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 —
W innych państwach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiszka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pogorszenie sytuacyi w Austryi.

Rokowania barona Gautscha z narodowemi stronnictwami w parlamencie o utworzenie stałej większości, wloką się bez końca, na coraz nowe napotykają trudności, a zupełna dotychczas ich bezowocność uniemożliwia wszelką pozytywną pracę parlamentu, na którą ogół ludności czeka z wzrastającą z dnia na dzień niecierpliwością. Z rokowań tych wyłania się dziś ponownie moment, który już tyle złego sprowadził na Austryę, mianowicie owo fatalne uroszczenie Niemców do odgrywania w państwie roli czynnika decydującego.

Baron Gautsch, dążąc do uruchomienia parlamentu, wybiera ku temu drogę, jego zdaniem, łatwiejszą. Jak się dowiadujemy z dzisiejszych wiadomości z Wiednia, zaniechał on już zupełnie myśli parlamentaryzacyi gabinetu i pragnie ograniczyć się na razie do jego częściowej rekonstrukcyi w sposób, który zachowując nadal urzędniczy charakter gabinetu osiągnąłby ostatecznie ten sam cel, a mianowicie dałby możność utworzenia stałej większości pracy. Jego projekt powołania na ważne stanowisko resortowe urzędników rozmaitej narodowości, którzy byliby mężami zaufania swoich rodaków w parlamencie, nie jest bynajmniej zbyt idealnym, ani nawet oryginalnym — a natrafia na bardzo poważne trudności, — których usunięcie jest rzeczą prawie niemożliwą.

Trudności te stawiają premierowi Niemcy. Wysuwają oni i w tej krytycznej dla całego państwa chwili na pierwszy plan swoje szowinistyczne uroszczenia narodowe. Uzurpują sobie prawo rozstrzygania o tem, kogo prezydentowi gabinetu wolno, a kogo nie wolno powołać na stanowisko ministerialne i stanowczo sprzeciwiają się spełnieniu słusznych żądań Czechów i Słoweńców, a zapewne i Polaków, aby uwzględniono także ich znaczenie w państwie. Stronnictwa niemieckie i to nie wyłącznie radykalne, wytwarzają przytem prawdziwie błędne koło. W Pradze zakładają „veto" przeciwko załatwieniu kwestyi spornych czesko-niemieckich, dopóki nie wyjaśnią się stosunki parlamentarne; w Wiedniu wstąpienie swoje do większości rządowej czynią zależnem od — wyjaśnienia na Czechach przyjęcia wszelkich „ugodowych" warunków niemieckich. Wymuszeniem bowiem nazwać jedynie można ich groźby pod adresem br. Gautscha na wypadek, jeżeli przed zawarciem ugody w Pradze zawrze sojusz z Czechami. Szczytem ich bezwzględności politycznej jest otwarte z ich strony wyrażenie oburzenia, że bar. Gautsch bez ich zezwolenia śmie wogóle konferować z Czechami.

Widoczną też jest rzeczą, że Niemcy w Austryi z prawdziwie teutońskim uporem dążą do wytworzenia sobie w tem państwie równie dominującego stanowiska, jakie zajmują w Rzeszy niemieckiej.

Chociażbyśmy nawet zgodzili się na zdanie rozmaitych polityków, że w Austryi przeciwko Niemcom rządzić nie można, — to w każdym razie absolutnie zgodzić się nie można na przyznanie im w tem państwie pewnego rodzaju dyktatury. Sytuacya parlamentarna w Austryi nie zmieni się też rychło i długo jeszcze czekać się będzie, zanim znajdzie się mąż stanu, któryby te uroszczenia niemieckie sprowadził do właściwych granic. Jeżeli bar. Gautsch na odwagę tę się nie zdobędzie, plany jego i projekty nieomylnie rozbiją się w ten sam sposób. Parlamentu nie ożywi on do pozytywnej pracy, a rządy jego będą dla przygnębionej klęskami i ciężarami ludności jedynie nowem rozczarowaniem. A rozczarowania takie mogą wytworzyć w państwie stosunki wprost groźne. Poważnych „memento" w tym kierunku w ostatnim czasie chyba nie brakowało.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 października.

Rokowania o rekonstrukcyę gabinetu, które się wczoraj rozpoczęły, potrwają jeszcze dłuższy czas. Trudności, jakie rząd ma do pokonania, są bardzo znaczne. Jedno zdaje się pewnem już teraz, że charakter przekształconego gabinetu będzie również urzędniczy. „N. Fr. Presse" donosi, jakoby cesarz miał powiedzieć do Bilińskiego na ostatniem posłuchaniu:

„Przecież ministrowie parlamentarni tylko biją się ze sobą."

Bar. Gautsch rozpoczął już, jak wiadomo, rokowania z Czechami, przewidując tu największe trudności. Istotnie rokowania te nie idą dotąd gładko i potrwają jeszcze kilka dni. Ponieważ bar. Gautsch nie chce mianować ministrów rodaków, a Czesi żądają dwóch portfeli, przeto musianoby przyznać Czechom dwa ministerstwa resortowe. Niemcy zajmują jednak już z góry stanowisko wrogie wobec rokowań z Czechami o wstąpienie do większości wogóle, a w szczególności o przyznanie im dwóch ministerstw resortowych.

Ze strony niemieckiej oświadczają, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na przekształcenie gabinetu w myśl życzeń czeskich, jeżeli ugoda w Pradze nie będzie zagwarantowaną i jeżeli Czesi nie przyjmą zobowiązania, że doprowadzą do porozumienia z Niemcami we wszystkich kardynalnych punktach w komisyi ugodowej Sejmu czeskiego. Radykali niemieccy zaś i na to się nie godzą i grożą, że gdyby Związek niemiecki w jakiejś ściślejszej formie przystąpił do większości, to oni zachowają taktykę wolnej ręki.

Chrześcijańsko-socyalni zaś stoją zupełnie na uboczu i zapowiadają, że nie myślą się angażować w większości, lecz zachowają politykę wolnej ręki. „Reichspost" wyraźnie ogłasza, że bar. Gautsch stara się o utworzenie większości, złożonej z Niemców wolnomyślnych, Czechów i Polaków. Czy jednakże chrześc.-socyalni, z którymi rokowania jeszcze się nie rozpoczęły, w ostatniej chwili przecież nie wstąpią do większości, dotąd nie wiadomo.

Bar. Gautsch stara się też pozyskać dla większości Włochów i Słoweńców. Przystąpienie Włochów jest pewnem za przyrzeczenia w sprawie fakultetu włoskiego. Co się tyczy Słoweńców, to trudności są tu większe, gdyż żądają oni również reprezentacyi w gabinecie. Rusini, zdaje się, nadal pozostaną poza obrębem większości rządowej. Jak się zdaje, rokowania, z powodu wielkich trudności, nie będą zbyt szybko ukończone, co jednak wpłynie niekorzystnie na tok obrad parlamentarnych, albowiem ważniejsze głosowania odraczać się będzie zawsze do wyjaśnienia sytuacyi i stosunku stronnictw do rządu.

Jak wiadomo, głosowanie w komisyi drożyźnianej nad rezolucyami w sprawie importu mięsa argentyńskiego, odroczono na życzenie Czechów do wyjaśnienia się sytuacyi. Dziś ogłasza pos. Kramarz, że klub czeski postanowił nie traktować kwestyi mięsa, jako „politicum" i dać w tej sprawie swoim członkom swobodę głosowania. Wobec tego, jest możliwem, że głosowanie w komisyi drożyźnianej odbędzie się już dzisiaj.

Jak pójdzie praca w innych komisyach dotąd nie wiadomo.

Do najtrudniejszych obecnie kwestyi należy kwestya urzędnicza.

Program prac, przedłożony stronnictwom przez bar. Gautscha, obejmuje, oprócz kilku mniejszych spraw, prowizoryum budżetowe, ustawy podatkowe, nowelę do ustawy o budowie dróg wodnych, ustawy urzędnicze i reformę wojskową.

Kwestya urzędnicza.

Wiedeń, 19 października.

W „N. Fr. Presse" ogłasza pos. Halban nowe propozycye w sprawie uregulowania kwestyi urzędniczej. Pos. Halban wywodzi, że proponowana przez rząd kwota 33 milionów koron, przeznaczona na polepszenie płac urzędników, przyniesie każdemu urzędnikowi tak małą ulgę, że nie będzie to stało w żadnym związku z wielkością ofiar przez państwo poniesionych. Suma 33 milionów, wypłacana rocznie w gotówce, odpowiadałaby odsetkom od kapitału 750 do 800 milionów. Z pewnością więc znalazłaby się jakaś instytucya bankowa, którąby dostarczyła tej sumy na budowę mieszkań urzędniczych. Za te pieniądze możnaby wybudować przynajmniej 25.000 mieszkań dla urzędników, przez co przyniosłoby się urzędnikom o wiele większą ulgą, niż przez drobne podwyższenie płac. Prócz tego akcya taka przyniosłaby zarobek wszystkim zawodom.

Dalej powinnoby państwo przez udzielenie odpowiedniego kredytu umożliwić zakładanie urzędniczych stowarzyszeń konsumcyjnych. Do przeprowadzenia zaś tej akcyi państwowej powinnoby się przyznać urzędnikom dodatek drożyźniany, którymby się zmniejszał w miarę postępu akcyi państwowej. (Bez bardzo poważnych zastrzeżeń propozycyj pos. Halbana oceniać nie można. Prz. red.)

Upadek hodowli bydła w Austryi.

Ogłoszone nareszcie przez rząd wyniki liczenia inwentarza żywego w Austryi z dnia 31 grudnia r. 1910 — potwierdziły w zupełności przewidywania i przypuszczenia tych ekonomistów i publicystów, którzy przyczyn obecnej drożyzny mięsa, przynajmniej w Austryi — dopatrywali się głównie w braku bydła, w niedostatecznym rozwoju jego hodowli i wogóle rolniczej produkcyi mięsa.

Według ogłoszonych teraz cyfr hodowla bydła w krajach monarchii austryackiej nietylko nie dotrzymuje kroku mnożeniu się ludności — lecz przeciwnie, cofa się i upada. Oto najwymowniejszy dowód:

Ogółem naliczono w Austryi:

		w r. 1900	w r. 1910	Mniej lub więcej ogółem	w proc.
Bydła	sztuk	9,511.000	9.159.000	— 351.000	— 3.74
Owiec	„	2,621.000	2,428.000	— 19[illegible].000	7.36
Nierogacizny	„	4,682.000	6,481.000	+ 1749.000	37.42

Zatem liczba sztuk bydła nietylko nie wzmogła się wcale w ostatniem dziesięcioleciu, lecz cofnęła się o 351.000 sztuk; czyli o 3·74 procent; w większej zaś jeszcze mierze cofnęła się liczba owiec, bo o 7·36 procent. Podniosła się jedynie liczba sztuk nierogacizny, lecz ten przyrost, mimo iż jest znaczny, ubytku bydła i owiec — pod względem ilości mięsa nawet zrównoważyć nie może.

Oto dowód cyfrowy: Licząc wagę mięsną przeciętnej sztuki bydła na 5 cetnarów, a wagę mięsną przeciętnej sztuki nierogacizny na 1 cetnar, otrzymamy jako wynik, że mięsa wołowego ubyło 1,755.000 cetnarów, podczas gdy mięsa wieprzowego przybyło zaledwie 1,749.000. Jeżeli zaś dodamy do pierwszego jeszcze ubytek mięsa baraniego, to „minus" w produkcyi mięsnej wzrośnie jeszcze o 60 do 70 tysięcy cetnarów.

Tymczasem ludność Austryi, jak wiadomo, nietylko się nie zmniejsza, lecz przeciwnie znacznie wzrasta. Liczba jej wynosiła w r. 1900 26,150.708 głów, w roku 1910 zaś 28,567.898, wzrosła zatem w tym czasie o 2,417.190 głów, czyli o 9·2 procent. Na 100 głów ludności przypadało zatem

	w r. 1900	w r. 1910
sztuk bydła	36·4	32·1
„ nierogacizny	17·9	22·5
„ owiec	10·0	8·5

Ubytek bydła wynosił więc w tem dziesięcioletnim okresie więcej niż 4 sztuki na 100 głów ludności. Cyfry to chyba aż nadto wymowne!

Rolnicza przeważnie Austrya cofnęła się pod względem stosunku swej hodowli bydła do swego obszaru nawet poza przeważnie już przemysłowe Niemcy, pominąwszy już tę okoliczność, iż tam spis inwentarza z r. 1910 wykazał znaczny przyrost liczby bydła i nierogacizny. Podczas bowiem gdy tam już w r. 1906 przypadało na 1 kwadr. kilometr 36 sztuk bydła, w Austryi stosunek ten na tym samym obszarze wynosi dziś zaledwie 30·5 do 100. Austrya stoi pod tym względem niżej także od innych krajów zachodniej Europy; w r. 1906 przypadało bowiem na 100 kw. kilom. przestrzeni w Anglii 37, w Szwajcaryi 38, w Danii 46, w Holandyi 52, w Belgii nawet 60 sztuk bydła, w Austryi zaś jest ich obecnie na 1 kwadr. kilometrów tylko 30·5 sztuk.

Z drugiej znów strony dość znaczny przyrost nierogacizny w Austryi w ubiegłem dziesięcioleciu bynajmniej jeszcze nie wysunął tego państwa na pierwsze miejsce w Europie. I dziś jeszcze przypada na 1 klm. kwadr. w Austryi tylko 21.6 sztuk nierogacizny, w Niemczech zaś 35 sztuk, w Holandyi 27 sztuk, w Danii 36, w Belgii 40, w Bułgaryi nawet 94 sztuki.

Z tych cyfr wynika jasno, w o ile mniejszej mierze rolnictwo w Austryi stara się zaspokoić wzmagające się zapotrzebowanie mięsa, niż rolnictwo w innych kulturalnych krajach Europy!

Rzecz znamienna przytem, że największe niedbalstwo wykazuje w tym kierunku właśnie rolnictwo w przeważnie rolniczych krajach Austryi. Podczas bowiem gdy liczba bydła w Czechach w ubiegłem dziesięcioleciu podniosła się nawet o 1·4 procent, na Morawach o 1·5 procent, w Dolnej Austryi o 0.4 procent, to zmniejszyła się w Galicyi o przeszło 7 procent, w krajach alpejskich o 1—13 procent. Ubytek bydła w Galicyi wynosił w tym czasie przeszło 213.000 sztuk — przeszło 7 procent jej liczby z roku 1900!

Najsmutniejszą zaś jest rzeczą, iż obecne cofanie się hodowli bydła w Austryi jest równocześnie możliwie najgorszą wróżbą na przyszłość. Ubytek liczebny zaznaczył się bowiem głównie wśród bydła młodocianego. I tak, podczas gdy liczba wyrosłego (ponad półtora roku) zmniejszyła się o 3·5 procent, liczba bydła młodocianego spadła o 4·1 procent; wśród 100 sztuk bydła było przed 10 laty jeszcze 19 cieląt, w roku 1910 zaś już tylko 17·7. Z tych cyfr wynika, że przy takim braku bydła młodocianego o pomnożeniu ogólnej chodowli bydła już w najbliższym czasie, mowy być nie może.

Cyfry, te niezmiernie smutne, wykazują zupełne bankructwo dotychczasowej polityki agrarnej w Austryi.

Echa wojenne.

(Prawdziwy nastrój we Włoszech. — Opinia ubogiej ludności sycylijskiej o wojnie. — Epidemia podejrzeń i nacyonalistycznych hałasów. — Nastrój w Konstantynopolu. — Wstrzemięźliwość Turków. — Kult nienawiści. — Oskarżenia Hakki paszy).

Dopiero teraz zaczynają pojawiać się w prasie europejskiej obszerniejsze opisy i sprawozdania specyalnych korespondentów, wysłanych w pobliże placu boju na „place des armes" włoski — do Sycylii. Wśród tych relacyj zwracają uwagę plastyką i widoczną bezstronnością, a znajomością rzeczy listy, jakie z drogi na plac boju wysyła swemu dziennikowi korespondent petersburskiej „Rjeczy".

Znaleźliśmy w tych listach mnóstwo cennych szczegółów, uwag i refleksyj, które doskonale ilustrują stosunek narodu włoskiego do awanturniczej wojny, a których niepodobna znaleźć w prasie niemieckiej, lub francuskiej.

Otóż wbrew zapewnieniom szowinistycznej prasy włoskiej, zapał w szerokich sferach społeczeństwa włoskiego dla wojny jest zupełnie minimalny. Wymieniony korespondent twierdzi naprzykład z całą pewnością, że ludność wiejska w środkowych Włoszech nierzadko zrywała szyny z torów kolejowych i niszczyła przewody telegraficzne, aby utrudnić przejazd pociągów wojskowych...

Przebywał on przez dwa tygodnie blisko w Sycylii podczas załadowywania korpusu ekspedycyjnego do Tripolisu, nigdy przez ten czas nie zdarzyło mu się widzieć jakiejkolwiek sceny, świadczącej o zapale wojenno-patryotycznym, czy to wśród żołnierzy, czy też wśród odprowadzających ich rodzin.

„W Sycylii cisza — czytamy w jednym z jego listów, datowanym z Mesyny dnia 10 b. m. — myślałem, że zastanę tu burzę zapału i entuzyazmu, jak o tem zapewniała włoska prasa patryotyczna. Przecież to południe, a szczególniej Sycylia najenergiczniej domagały się wojny.

Jeszcze w porcie neapolitańskim przekonałem się o patryotycznej przesadzie prasy włoskiej. Olbrzymi parowiec angielski przygotowywał się właśnie do odjazdu do Nowego Jorku z 1.300 emigrantów włoskich. Większość wśród nich stanowili włościanie z Kampanii i Sycylii, ci paryasi, którzy w Stanach Zjednoczonych umieją dźwigać tylko ciężary. Dzisiaj z Mesyny wyjechało do Neapolu przeszło stu takich emigrantów, spiesząc na statek angielski, aby dostać się do Nowego Jorku. Wystarczy porozmawiać z nimi i przysłuchać się temu, o czem sami z sobą rozmawiają, aby przekonać się, że awantura tripolitańska nie ma w nich zwolenników. Chłopi przeklinali „Rzym", który na tę wojnę na darmo trwoni pieniądze.

— Ale przecie to dla was właśnie zdobywają Tripolis. Tam wiele ziemi — powiedziałem do kilku z nich.

— Co, ziemia?... W Tripolisie? Piasek tam nietylko pszenicę, ale nawet groby zasypuje. Rząd myśli o nas? Aha, myśli!... Przecież teraz dopiero po żniwach, czas tłoczenia wina, za miesiąc zbiór pomarańcz i cytryn, a my już teraz jeść nie mamy co... Musimy do Ameryki. Oby się ten Tripolis zapadł...

Oto autentyczna opinia ludu sycylijskiego o awanturze wojennej. Sądziłem z początku, że w bombastycznych opisach prasy włoskiej, jakoby południowe Włochy tak bardzo pragnęły wojny, jest bodgaj odrobina prawdy, i omyliłem się bardzo. Z kimkolwiek rozmawiam, z włościanami, z kupcami, z przedstawicielami wolnych zawodów, zawsze słyszę wyrazy niezadowolenia i zawsze opiera się ona na racyach bardzo prostych — Sycylię oczekuje klęska głodowa. — Wskutek wojny ustał dowóz zboża. Jeżeli zaś to dłużej potrwa, pszenica strasznie podrożeje, ludność popadnie w jeszcze większą nędzę, a wygrają na tem panowie latyfundyści Kalabryi, Sycylii i Kampanii. Podniosą oni tak ceny swego zboża — że całą ludność Południa na lat dziesięć wsadzą sobie do kieszeni.

Nastrój w całej Sycylii ohydny. Nacyonaliczne wrzaski, ciągłe podejrzenia wzajemne i oskarżenia. Zdenerwowanie powszechne. Boją się szpiegów tureckich i łapią ich na każdem miejscu... Boją się korespondentów zagranicznych i nie wypuszczają ich ani na chwilę z pod denerwująco czułej opieki. Boją się państw „zaprzyjaźnionych". Słowem boją się wszystkiego, a — jadą na wojnę. Ciężka, nieprzyjemna

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

48 (Ciąg dalszy.)

IX.

Słonko do okien zaglądało, wróble pod strzechami świergotały, śniegu już na niebie był, ale na ziemi go brakło. Dni i zimno przenikliwe, a gdy na godzinę jakąś promienie słoneczne powietrze ogrzały, wiatr się zrywał i chłód nanosił w chat ciszę. Roboty też nie było, bo ni bydła orać, ni w wodę, co bruzdy po brzegi zapełniała, siać nie było można. Czasem jeno wicher północny gnał przez pola i śniegiem je zasiewał.

W gosławickim dworze, jak w zimowy czas na kominkach ognie dwie płonęły, bo chociaż pan Maciej kpił sobie z burz, mrozów i zawieruch, teraz szczególną przyczynę miał o przyjemną ciepłość dbać. Bo oto i zaziębienia swej córki, co to już cztery miesiące dom cały swym śpiewem rozweselała bał się i gościa miał pod dachem tak drogiego, iżby mu nieba przychylić rad.

W dużej izbie tuż koło kominka go usadowił na fotelu tak dużym, że choć biskupowi na nim tronować; drew do ognia dorzucił, stołek pod nogi podłożył, lisiurką je otulił i dopiero naprzeciw na zydlu usiadł.

Starzec mlecznobrody bronił się trochę, ale uledz musiał. Ręce długie, kościste, zżółkłe jak jak kość słoniowa, na lisiurce położył, uśmiechnął się dobrotliwie i głosem drżącym nieco, lecz pełnym jeszcze dźwięku, odezwał się:

— Zniewieścieję pod twym dachem!

— Niewieściej słabości w was nie było nigdy! Dusza anielska, ale ciało męskiej dzielności pełne zawsze. Życie uczynkami dobrymi zapełniliście, a głowę wiedzą. Jeno jednej rzeczy nie nauczyliście się.

— Jakiejże to? — zapytał zakonnik ciekawie.

— Używać wczasu i wygód!

— Pewno, pewno! I dobrzem uczynił...

— Przecz?

— Bo do nich łatwo przywyknąć, a po nich ciało niedołężne wychodzi i do trudu nie zdolne. A życie twarde jest.

— No, źle li wam tu?

— Tak dobrze, że chyba nie zechce mi się zwracać do mej pustelni klasztornej...

— To i lepiej, to i lepiej! — zawołał Gosławicki radośnie. — Zostawajcie jeno! Takim szczęśliw, takim wam rad, że oto widzicie jaką lisiurką wasze stopy okrywam?

— Piękna jest.

— Aż błękitnieje! Z trzystu sztuk, com je sam ubił, wybrałem tyle jeno! Ni jednego włosa białego. Puch! I wiecie, jakoście mi dobrzy? Dla mojej Kachny tę lisiurę sporządziłem i jeno jej nóżek ona dotykała!

Ks. Innocenty uśmiechnął się.

— To weź, to weź! — zawołał niby zawstydzony. — Nie godnym, nie godnym!

— Ale kto to mię z tamtego świata zawrócił? Nie wy to wraz z Kachną?

— Ot, zapomniałbyś!

— Ojcze mój, a gdzie ta dyscyplina, która mię uczyła nie zapominać? Jeszcze teraz mogę pokazać miejsce, na które spadła, gdym pacierza odmówić zapomniał...

— No, bo to pacierz...

Gosławicki zamyślił się.

— Ojcze — odezwał się wreszcie — czemu to w pacierzu uczą nas odpuszczać winowajcom, a nie nakazują wdzięczności dla dobrodziei? Nie trzebaby tego dodać do pacierza?

— A, heretyku, wypasiony na biskupim chlebie! — zawołał ojciec Inocenty, ale bez gniewu — śmiałbyś rzec Panu i Stwórcy: bądź dla mnie dobrym, jako i ja dla bliźnich jestem! Gorszym byś się stał, niźli on faryzeusz!

— Przecz, ojcze, tyle złego jest na świecie, pomimo nauki Chrystusowej? Przecz, chrześcianie tak często wzajemnie się krzywdzą?

— Przecz, przecz? Mogęż ja to wiedzieć? Śmiemże ja badać wyroki boskie? Lecz powiedz miły, czego cię ta troska o złość światową opanowała? Nie dość ci li, iżeś sam praw, drugich nie krzywdzisz, o ile możesz dobrze czynisz?

— Kiedy bo nie mogę tyle, ile pragnę!

— Nie bluźnijże znowu! Sposobności do dobrych uczynków nie braknie ci nigdy. Nie popadaj w próżność przez pragnienie czynienia nad miarę, nad możność.

Gosławicki zamyślił się znowu.

Ks. Inocenty z upodobaniem na niego patrzał.

— Widzę — odezwał się — żeś się wielce odmienił, ustatkował, że cię myśli poważne zajmują. Nie troskaj się jeno zbytnio...

— Ba! — zawołał pan Maciej — jak tu nie troskać się, gdy taka poczciwa dusza gnije, a ja, przyjaciel, nic uczynić, pomódz nie mogę.

Ks. Inocenty ożywił się, jakieś głębokie współczucie go opanowało.

— Jaka dusza ginie, powiedz, synu mój, może pomódz potrafię. Wierzaj, iż uczynię wszystko, skoro idzie o ratunek duszy czyjejś...

Gosławicki głową kiwał.

— Nie w waszej to mocy, nie w waszej...

— Ależ powiedz. Może bodaj radę dobrą dam. Powiedz jeno o co, o kogo idzie.

Mówił szybko, gorąco, widać było wielkie pragnienie niesienia pomocy; bo ani wątpił, że rzecz godna była, skoro Maciej tak głęboko się troskał.

— Ha, poradźcie, poradźcie, jakby tu dopomódz biednemu Odyńcowi do zamordowania jeszcze jednego Krzyżaka...

Ks. Inocenty zerwał się na równe nogi.

— Poganinie jakiś! Do takiej to sprawy wyzywasz mię? Do morderstwa ja mam ręki przyłożyć?

— Taże ręki waszej nie potrzeba, Iwaśko ciężką łapę ma, nietylko zamorduje, ale i rozćwiartuje, byle okazyę mu nastręczyć.

— I to ja mam uczynić? — wołał oburzony ojciec Inocenty.

— Ot i gniewacie się po próżnicy! Samiście mi rzecz z gardła wydarli, pomoc przyrzekali, a teraz na mnie jak na poganina!

— Boś poganin!

— Ja?

— Ty! Poganin krwi chrześcijańskiej łaknący!

— Mój ojcze! Rzeknijcie! Od świętego Wojciecha tylu kapłanów aż do was w tej ziemi wiarę Chrystusa opowiadają. Wyście z tego narodu wyszli, znacie go, rzeknijcie, chrześcijanie my?

— Małoż to razy ojcowie święci zaświadczyli, jak wierną córką kościoła Polska jest...

— Nie poganin to jest, ten co naszą krew toczy?

— Bóg sędzią im będzie...

— Ojcze, ojcze! — zawołał Gosławicki do kolan starca przypadając i drżące jego ręce całując — rzeknijcie, a jeśli do zbawienia Polski śmierć, zniszczenie, krew krzyżacka będą potrzebne, osądzi-li nas Bóg? Wszak Bóg sam włożył w serca narodu miłość ziemi rodzinnej. Czyżby potępić miał naród, co dla swego ratunku orężnie stanie i dopóty nie spocznie, dopóki nie wbije w ziemię tyle krzyży, ile ich błyszczy na piersiach krzyżackich? (C. d. n.)

atmosfera. Na horyzoncie pojawił się nędzny stateczek neapolitański. Rozległ się alarm, że torpedowiec turecki się zbliża... Statek, na którym korespondent jechał z Neapolu do Mesyny, trzy razy w ciągu nocy rewidowały torpedowce, i kontrtorpedowce, wietrząc w tym starym „kaloszu" pancernik turecki. Nie zabrakło także i „tajemniczych okrętów". Jeden z dzienników sycylijskich zapewnia, że statek „Bolonia", wiozący wojska z Genui do Syrakuz, spostrzegł nagle jakąś ciemną masę ze zgaszonemi ogniami. „Masa" ścigała „Bolonię" a potem znikła. Turecki torpedowiec — zapewnia dziennik włoski. Niedorzeczność bijąca w oczy. Cóż bowiem przeszkadzało owemu torpedowcowi puścić na dno „Bolonię"? Mimo to wiadomość odniosła swój skutek. Dzisiaj od Monte Pelegrino do samej Mesyny uwijają się torpedowce włoskie, badając starannie całą zatokę i wybrzeża.

Podejrzenia jedne rodzą drugie. Podejrzenia osobiste, grupowe i społeczne. Podejrzywają socyalistów o otrzymanie łapówki tureckiej za sprzeciwianie się wojnie. Podejrzewają wszystkich cudzoziemców. W niezwykle ordynarny sposób napadają na Austryę i Niemcy, nawet na Anglię i Rosyę, za to, że śmią myśleć, iż Włochy rozpoczęły wojnę bez przyczyny.

„I wśród ogłuszającego wrzasku, wśród hałasu patryotycznych dziennikarzy o wątpliwym dowcipie, robią teraz historyę zwyczajni aferzyści, którzy wyskoczyli nagle na arenę polityczną. A głodni chłopi uciekają równocześnie do Ameryki, do której jeździć będą z pewnością także i wówczas, kiedy i Tripolis stanie się prowincyą włoską.

Jeszcze dokładniejsze informacye nadsyłają prasie rosyjskiej jej liczni korespondenci z Konstantynopola, co nie może wydać się dziwnem, gdy się zważy, jakiej wagi interesy ma Rosya i jej naród nad Złotym Rogiem. Wedle zgodnego świadectwa tych korespondentów, wybuch wojny był dla wszystkich Turków gromem z jasnego nieba. To też wywołał takie zamięszanie i konsternacyę, że zapomniano o nim zawiadomić znajdującą się na wodach mało-azyatyckich flotę turecką i potem przez cztery dni umierano ze strachu o los tej biednej floty.

Nastrój ogólny ciężki i ponury — pisze stambulski korespondent „Russkich Wiedomostiej" — ale przygnębienia i rozpaczy niema. Turcy widzą niebezpieczeństwo, ale nie boją się. Pragną wojny, lecz z właściwą temu dziwnemu narodowi karnością oczekują rozkazów z góry. Nawet w rozmowach z inteligentnymi Turkami zdumiewa ich wytworna wstrzemięźliwość. Z niezachwianym spokojem i nadnaturalną uprzejmością może on mówić o najbardziej drażliwych dla patryoty tureckiego kwestyach, o napadzie włoskim, o niesprawiedliwości całego świata cywilizowanego. I tylko tam w głębi jego przepastnych oczu zalśni czasem zły i złowieszczy ognik.

Przypomina się niedawny epizod pewnego dziennikarza niemieckiego na statku, który wracał z jakiegoś portu mało-azyatyckiego do Konstantynopola, wioząc wśród licznej europejskiej publiczności także dwóch dygnitarzy tureckich. Po drodze dziennikarz dowiedział się o wybuchu ogromnego pożaru w Konstantynopolu. Natychmiast więc wpadł w zawodowe podniecenie i zaczął opowiadać o nieszczęściu zbierającym się dokoła niego tłumnie podróżnym europejskim. Potem podszedł do dwóch paszów tureckich, którzy podczas tej sceny siedzieli spokojnie opodal na sofie, i wśród bardzo żywych gestów opowiedział im otrzymaną nowinę. Paszowie wysłuchali opowiadania dziennikarza z kamiennym spokojem. Ani jeden muskuł nie zadrgał im na starannie wygolonych twarzach. Kiedy zaś rozgorączkowany dziennikarz niemiecki skończył opowiadanie, jeden z paszów z uprzejmem skinieniem głowy powiedział: „Dziękuję panu za wiadomość. My o tem wiemy już od wczoraj. Ale nic nie mówiliśmy, aby pana nie zasmucić..."

Z taką samą wstrzemięźliwością mówią teraz Turcy z Europejczykami o wypadkach. Bardzo tylko rzadko i przy wielkiej zażyłości, Turek uchyla zasłony z nad swojej duszy, w której głębię można wówczas zajrzeć. Ale tak tam w tej duszy nieładdnie, że mimowoli przychodzi do głowy myśl, iż niebezpieczną grę zaczyna Europa ze Wschodem. — A kiedy nadejdzie dlań dzień rewanżu, to wówczas w dziejach ludzkości rozpocznie się bardzo niewesoła stronnica.

Jak gdyby ilustracyą tej słusznej niewątpliwie refleksyi korespondenta jest następujący ustęp z artykułu tak poważnego dziennika, jak organ komitetu młodotureckiego „Tanin".

„Od dnia dzisiejszego — pisze ten dziennik — między Ottomanami a Włochami zapanuje nienawiść bezgraniczna, nieprzejednana, wieczna, nienawiść, której kres położyć może tylko zniszczenie jednego z tych dwóch narodów. Jedna tylko pogarda i obrzydzenie, jakie dla wszystkich Włochów odczuwamy, może iść w porównanie z tą nienawiścią. Będziemy się na nich mścili wszystkimi możliwymi sposobami. Od dzisiaj zrywamy z nimi wszelkie stosunki. Ani jeden Włoch nie śmie pozostać w naszem państwie. Od dzisiaj ani na jednej łodzi nie śmie rozwinąć się flaga włoska, ani za jeden grosz nie wolno kupić towaru włoskiego. Od dzisiaj na sam dźwięk wyrazu: Włochy — serce każdego Ottomana płonąć będzie nienawiścią i pragnieniem zemsty. W tych uczuciach nienawiści wychowywać będziemy przyszłe pokolenia i jeżeli w narodzie naszym jest bodaj odrobina poczucia godności własnej i patryotyzmu, to z pewnością odpłaci on Włochom. Od dzisiaj Ottomanowie żyją tylko dla odwetu, który z pewnością nadejdzie."

Za głównego winowajcę katastrofy tripolitańskiej uważają w Turcyi powszechnie poprzedniego wielkiego wezyra Hakki paszę, który, zajmując przez czas dłuższy stanowisko ambasadora w Rzymie, powinien był przecie dokładnie znać prawdziwe zapatrywania tamtejszego rządu na kwestyę Tripolisu.

W ostatnich dniach wykryto jeszcze jeden zdumiewający fakt. Oto pewien wysoki dyplomata turecki jeszcze przed dziesięciu laty przesłał Abdul Hamidowi obszerny memoryał, w którym zaleca natychmiastowe użycie środków obrony Tripolisu, ponieważ Włosi mogą na ten kraj w każdej chwili napaść. Memoryał ten pozostał naturalnie bez skutku. Mimo to dyplomata ów nie przestawał ponawiać swoich ostrzeżeń i jeszcze na trzy miesiące przed wybuchem wojny ostrzegał rząd konstantynopolitański o gotującym się ataku włoskim, tym razem jednakowoż tak samo bezskutecznie.

O lekkomyślności rządu w sprawie tripolitańskiej świadczy najlepiej fakt, że nie ustanowiono między Stambułem a Tripolisem własnej komunikacyi morskiej i że pocztę turecką woziło tam włoskie towarzystwo okrętowe.

Przed rokiem było w Tripolisie 25.000 tureckiego wojska regularnego, tudzież silna artylerya. Później jednak znaczną część tych sił przerzucono do Arabii, nie troszcząc się zupełnie o bezpieczeństwo afrykańskiej prowincyi.

Z bagna berlińskiego.

Berlin, 16 października.

Niegdyś przy świetle łuczywa, albo przy ogniu kominka opowiadano sobie o kopciuszkach, roniąc łzy nad losem tych istot — dzisiaj w salach sądowych ciekawa publiczność dowiaduje się o niewesołych losach tego lub owego arystokraty, który spadł do rzędu kopciuszków. Publiczność nie płacze naturalnie, ale bawi się, chwytając i komentując każdy pieprzny szczegół. Taką rozprawę sądową a zarazem widowisko teatralne miał Berlin, gdy przez kilkanaście dni toczył się w zabudowaniu sądowem Moabit proces karny z powodu oszustw przeciwko hr. Gisbertowi Wolff-Metternichowi.

Stoi przed sądem hrabia, potomek starożytnego rodu, bratanieo ambasadora niemieckiego w Londynie. Liczy dopiero 22 lata życia, ale broni się energicznie i z zimną krwią, a nawet strofuje sędziów, pociąga prokuratora do odpowiedzialności. Okazuje „atavistische Herrenmoral" — jak się wyraził jeden z dzienników tutejszych. Mniejsza o tę „atawistyczną moralność pańską", która zresztą niekoniecznie imponowała trybunałowi — młodziutki hr. Gisbert Metternich mimo to jest dosyć zajmującą postacią, a jeszcze więcej zajmującemi są pewne osoby, pośród których obracał się. Będzie o nich mowa nieco dalej, gdy uporamy się z młodym hrabią.

Nieszczęściem dla hrabiego było, że był hrabią, ale bez grosza. Gdyby to był nie Metternich, ale jakiś Schulz lub Müller, byłby pracował w kantorze, sklepie lub biurze, a w niedzielę oddawał się sportowi — ale hrabia Gisbert Wolff-Metternich to zgoła co innego. Schulzowi nikt nie sprzedałby na kredyt automobilu, ani konia wierzchowego — hrabiemu co innego. Szewc byłby Schulzowi zaledwie dał parę „cielęcych" na kredyt — ale hrabiemu dał 15 par lakierów po 45 marek za parę. Poszkodowana firma Braun nie pokazałaby nawet Schulzowi pończoch jedwabnych — ale hrabiemu dawała, ile chciał. Zaś jasnowłosa Elwira z „Palais de danse", siejąca pieniądze przez palce, pożyczała monetę hrabiemu, gdy Schulzowi byłaby powiedziała: „Geh schlafen Kleener".

Młody hrabia korzystał z tego. Ponieważ od zubożałego ojca pobierał tylko 30 marek miesięcznie, więc pożyczał od kupców, właścicieli hotelów, jubilerów, zegarmistrzów. Gdy się wyczerpały te źródła, hrabia poszedł nieco niżej i pożyczał od kelnerów, lokajów i dam z półświata, n. p. od Elwiry. Kupował także na kredyt automobile i konie i natychmiast je sprzedawał. Równocześnie szukał hrabia posażnej panny, chociaż nieco później ożenił się z aktorką.

Otóż historya zabiegów hrabiego o bogaty ożenek odsłoniła w sali rozpraw widok na owo bagno, które się kryje wśród złoceń i marmurów „arystokratycznej" dzielnicy Westend. Zdawało się, że nowy „dyabeł kulawy" zdjął dachy owych pałaców, w których wzbogaceni parweniusze używają życia na swój sposób. - Odsłoniły się kulisy wielkich finansów. I tutaj są „rody stare" Bleichröderów, Mendelssohnów, Thiessenów, które już przed wojną z roku 1870 używały swoich bogactw. Obok nich w dzielnicy Westend rozpanoszyli się dorobkiewicze najnowszej daty, żądni życia i użycia za wszelką cenę. Do nich należą Wertheimowie.

I oto w sali rozpraw rozwinęły się dzieje tej rodziny, opowiedziane częścią przez jej członków, częścią przez świadków. Stara Wertheimowa rozwiodła się z pierwszym mężem, Pinkusem, który wedle jej własnego wyrażenia miliony swoje „ukradł". Z tego pierwszego małżeństwa ma Wertheimowa córkę Dolly, którą „nienawidzi od urodzenia". Dolly w 15 roku życia wyszła za mąż za literata Landsbergera. Matka intrygami swojemi rozbija to małżeństwo i doprowadza do rozwodu, chcąc, ażeby Dolly oddała rękę jakiemu arystokracie.

Dolly tęskni za mężem i usiłuje odebrać sobie życie, a matka ściąga do domu podupadłych arystokratów, oficerów, goniących za posagiem, no i przeróżne osobistości dla okrasy stołu. Przychodził tu porucznik von Vetter, który tylko udawał, że stara się o rękę młodej Dolly i brał za to od Wertheimów 1000 marek miesięcznie. Przychodził tu również hr. Gisbert Metternich i także korzystał z kiesy Wertheimów, Przychodzili także literaci, dziennikarze, artyści, uczeni, chociaż dobrze znali moralne kwalifikacye tej rodziny.

W towarzystwie tem Dolly zapomina powoli o mężu, a przeróżnych wielbicieli dopuszcza do swojego buduaru. Wżyła się szybko w ten świat pełen szychu, pod którym kryje się brud moralny, wcale zresztą widoczny. Ale o ten brud nikt się nie troszczy. Przeciwnie, ci uczeni, artyści, literaci podziwiają pikantne nowele, pisane przez panią Wertheim pod pseudonimem Truth. Arystokraci i oficerowie gwardyi są najlepszymi świadkami, że rodzina Wertheimów i ludzie, korzystający z jej gościny — to śmietanka towarzyska.

Takie rodziny z „Berlin W" (Berlin West — to jest zachodni), posiadają milionowe kapitały, pałace, wille nad morzem i w górach, stajnie wyścigowe, galerye obrazów, a pragną jeszcze wstępu do rodowej arystokracyi za każdą cenę. I dlatego hr. Gisbert był pożądanym dla Wertheimów. Wożono go z sobą, darzono względami i upominkami i zdawało się, że Dolly z milionami stanie się jego własnością. Ale w tym „Dolly-Handicap" porucznik gwardyi von Vetter widocznie zaczął wyprzedzać hrabiego. Bajeczny porucznik. W serwetce jego nakrycia mama Wertheim lokowała stumarkówki, a miły gość wsuwał je zręcznie do rękawa. Jeden z dzienników dodaje uwagę: „Do rękawa tego samego surduta wojskowego, który nosi król pruski."

Wszystko to byłoby pozostało w ukryciu, gdyby nie przypadek. Oto hr. Wolff-Metternich został uwięziony z powodu pewnej afery karcianej, a następnie oskarżono go o przeróżne oszustwa. Zręczni obrońcy, chcąc go uwolnić, chcąc wykazać, że w takiem środowisku hr. Gisbert był jeszcze niewiniątkiem, postarali się o to, ażeby wszystkie owe szczegóły stwierdzono sądownie. W ten sposób odkryło się bagno berlińskie — oczywiście jedno z wielu.

Ale sławetna Gertruda Wertheim, skompromitowana w taki sposób przed opinią publiczną, wcale nie myśli o poddaniu się wyrokowi tej opini. Przeciwnie usiłuje teraz zemścić się na swoich przeciwnikach w sposób jadowity. Oto rozpoczęła w jednem z brukowych pism berlińskich swoje rewelacye, które o tyle zasługują na uwagę, że nie ograniczają się do plotek i komeraży, lecz wkraczają w dziedzinę polityczną. Dowiadujemy się więc z nich, że głównego po śmierci Richtera przywódcę stronnictwa wolnomyślnego, posła Müllera z Żegania schwytano przed kilku laty w domu towarowym Wertheima na gorącym uczynku kradzieży. Tem się też tłumaczy nagłe i niczem na pozór nie umotywowane zniknięcie tego polityka z widowni publicznego życia przed kilku laty. Swoją drogą zaznaczyć należy, że Müller dopuścił się tego występku w chwili niepoczytalności umysłowej, spowodowanej nadmiernem używaniem morfiny.

Kronika.

Kraków, 19 października.

Ciepło i pogoda. Po kilku dniach dotkliwego chłodu, gdy około godziny 6 rano rtęć spadała poniżej zera, dzisiaj powietrze ociepliło się znacznie. Około godziny 8 można było używać świeżego powietrza przed kawiarniami, a spacer na plantach był prawdziwą przyjemnością. W południe termometr wskazywał 10 stopni powyżej zera, ale naturalnie różnica w stopniach może być znaczna w miarę tego, jak działa słońce na rtęć. Oby taka ciepła jesień trwała jak najdłużej i oszczędziła nam przynajmniej wydatku na węgiel.

Choroba ks. Stanisława Stojałowskiego. Jak donieśliśmy, ks. Stanisław Stojałowski jest od dłuższego czasu bardzo poważnie chory. Ciężka wewnętrzna choroba, na którą cierpi ks. Stojałowski, nietylko nie ustępuje, ale coraz bardziej się wzmaga. Siły chorego wskutek niedostatecznego odżywiania się, słabną coraz bardziej, senność coraz większa, obrzęk nóg postępuje.

Nad chorym czuwa bez przerwy jego siostra, przełożona klasztoru Sióstr Felicyanek z Przemyśla, nadto codziennie odwiedza chorego lekarz dr Frączkiewicz. W poniedziałek odbyło się konsylium lekarskie, w którem wziął udział dr Pareński. Lekarze stwierdzili, że stan chorego jest bardzo poważny.

Papież, dowiedziawszy się od generała OO. Dominikanów O. Cornier o chorobie ks. Stojałowskiego, nadesłał wczoraj telegraficzne błogosławieństwo w słowach: „Udzielamy z całego serca naszego błogosławieństwa".

Przewiezienie pomnika Kościuszki do Krakowa. Od poniedziałku trwa w Podgórzu praca nad przewiezieniem pomnika T. Kościuszki do Krakowa. Pomnik musiano wprzód rozebrać na części, bo oprócz niemożliwości wywiezienia go w całości z fabryki, żaden z mostów naszych nie wytrzymałby ogromnego ciężaru spiżowego odlewu. Dotychczas przewieziono na strażnicę pożarną w Krakowie, części lżejsze, dziś odbędzie się transport kadłuba końskiego, do czego musiano sprowadzić osobny wóz ciężarowy z Bochni. Przewiezienia podjęła się firma p. Grabowskiego. Do zdemontowania i prowizorycznego umontowania pomnika sprowadził komitet dwóch monterów z Czech, z firmy, która dokończyła odlewu pomnika. Pomnik będzie w ciągu piątku i soboty napowrót złożony w dziedzińcu strażnicy pożarnej (ul. Kolejowa), gdzie za drobną opłatą, przeznaczoną na budowę pomnika na Rynku, będzie go można oglądać.

Komitet budowy uwolni się przynajmniej od konieczności opłacania czynszu za wynajem lokalu w fabryce, w której pomnik stał dotychczas i będzie mógł zająć się intenzywnem zbieraniem funduszow na postument pomnikowy. Ze strony komitetu obecni są przy przewiezieniu inż. Swierzyński, skarbnik komitetu i refer. budowy i sekretarz komitetu prof. Gołąb.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna zgodziła się na przedłożony przez kierownika elektrowni miejskiej projekt i kosztorys komisji gazowo-elektrycznej co do oświetlenia elektrycznego dzielnic Ludwinowa i Dąbia. Na podstawie tego projektu komisya gazowo-elektryczna przystąpi do zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w gminach.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego posiedzenie sekcyi ekonomicznej i prawniczej, w którem omówiono sprawę uregulowania hipoteki Wawelu tj. gruntów, stanowiących stoki Wawelu, drogi i dojazdy na Wawel i place pod Zamkiem.

Następnie odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem załatwiono sprawę odznaczeń dla członków straży ogniowej, za gorliwą służbę, tudzież uchwalono przedstawić pełnej Radzie wniosek o powołanie w skład Rady pp. dra Tad. Federowicza i dra Stanisława Rowińskiego w miejsce zmarłych członków Rady miasta.

W konferencyi drożyźnianej miast, która się odbyła dzisiaj w ministerstwie rolnictwa w Wiedniu, wziął udział imieniem Krakowa prezydent dr Leo i wiceprezydent dr Szarski. W zjeździe miast, który odbędzie się w Wiedniu w piątek im. miasta Krakowa wezmą udział prezydent dr Leo i wiceprezydent dr Szarski, oraz radca miasta poseł dr Adolf Gross.

Dostawa miejska ziemniaków. Dostawa zakupionych przez gminę ziemniaków rozpoczęła się w przeszłym tygodniu. Do magazynowania ziemniaków użytych będzie kilkanaście piwnic w budynkach miejskich. Zwózka potrwa prawdopodobnie do końca miesiąca, poczem rozpocznie się sprzedaż na razie w trzech miejscach, w rozmaitych częściach miasta.

Bliższe szczegóły co do czasu, miejsca sprzedaży i ceny, ogłosi magistrat w swoim czasie. Obecnie dowóz ziemniaków na tutejsze targi jest obfity, a ceny jak dotąd, są stosunkowo niezbyt wysokie.

Wieczorek Kościuszkowski, który się odbędzie w najbliższą niedzielę (22 b. m.) w sali Sokoła, zawierać będzie interesujące produkcye muzyczne. Wokalna część wieczorku spoczywa w ręku p. Iry Boro, wielce utalentowanej śpiewaczki. Resztę wokalnych produkcyj wykona chór sokoli mieszany, którego kadry znacznie się zwiększyły od nowego sezonu. Grą na skrzypcach popisywać się będzie ceniony w kołach melomanów skrzypek p. Tadeusz Charżewski. Współudział prof. St. Kozłowskiego, który wypowie słowo wstępne, oraz deklamacya, uzupełni program wieczoru, w którym w charakterze akompaniatorek wezmą udział pp. Bursowa i Dattnerówna. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Laukosza (Linia A-B).

Usunięcie zabudowań pozlotowych na Błoniach. Magistrat miasta Krakowa uchwalił przed dwoma tygodniami przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o zupełne usunięcie z dniem 1 listopada zabudowań pozlotowych na krakowskich Błoniach. W dniu 31 października kończy się termin kontraktu dzierżawy. Magistrat uchwalił nie przedłużać kontraktu dzierżawy zabudowań pozlotowych, natomiast godzi się tylko na utrzymanie budynku cyrkowego.

Ku niemałemu zdziwieniu dowiadujemy się, że sekcya ekonomiczna uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o przedłużenie na dalsze dwa lata dzierżawy wszystkich budynków dotychczasowym dzierżawcom.

Sprawa oczyszczenia Błoń krakowskich spoczywa tedy obecnie w rękach Rady miejskiej. — Jeżeli Rada miejska nie zechce stanąć w jawnej sprzeczności z jednogłośną, rzec można, opinią całego miasta, to usunąć każe budynki, szpecące Błonia, jedyne dzisiaj miejsce przechadzek Krakowa.

W Radzie miejskiej zgodzono się przecież na opinię, że na Błoniach nie należy ani jednego drzewka zasadzić, aby nie psuć wspaniałego widoku z jednej strony na Sikornik i kopiec Kościuszki, z drugiej na niezrównaną sylwetę miasta z Wawelem, a nadto, aby nie wstrzymywać fali świeżego powietrza z zachodu, która zasila płuca Krakowian. Postawienie na Błoniach olbrzymiego budynku dla zlotu Sokołów, uważano za konieczność i ze względu na cel wzniosły — nikt przeciw temu głosu nie podnosił. Ale już pozostawienie tego budynku na rok następny wywołało powszechne i słuszne sarkania. A zdumiało się całe miasto, gdy nagle przy budynkach pozlotowych wyrósł, jakby z pod ziemi, cyrk nowy i jeszcze silniej zabarykadował centrum Błoń, tak cenionych, a raczej niecenionych dla całego Krakowa.

Jeżeli więc dzisiaj podnosi się kwestyę, czy ten, urągający hygienicznym i estetycznym potrzebom miasta stan rzeczy, ma trwać dalej — to my sądzimy, że kwestya ta przez ogół obywateli miasta dawno została roztrzygniętą. Z tą opinią Rada miasta ma obowiązek się liczyć.

Krakowskie Tow. pomocy przemysłowej zwołuje na dzień 25 b. m. (środa) o godz. 6 wieczorem do sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28) Nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności Ligi Pomocy przemysłowej; sprawozdanie z VII krajowego zjazdu Ligi pomocy przemysłowej; wnioski. Osoby nie należące do Towarzystwa, a interesujące się sprawą ekonomicznego odrodzenia kraju, mogą wziąć udział w zebraniu w charakterze gości.

Z teatru miejskiego. Indywidualizm p. Kotarbińskiego niesie w zakresie twórczości aktorskiej tak wybitne rysy typu określonego warunkami roli, że już ta sama właściwość czyni każdą z wybitnych kreacyj tego znakomitego artysty zajmującą i pociągającą. Typem niewątpliwie jednym z najcelniejszych w rozległym jego repertuarze jest Cześnik w Fredrowskiej „Zemście". Odtwarzał go wielokrotnie p. Kotarbiński na naszej scenie za czasów swej dyrekcyi, a za każdym razem zauważyć było można pełniejsze i głębsze ujęcie charakterystyki tego niewzruszonego staroszlacheckiego panka, ujmującego tężyzną, zamaszystością i szczerością wyrazu. Pod szorstką powłoką dumnego szlachcica kryje się człowiek o złotem sercu, z szeroką fantazyą, typ zamarły, a mimo to zawsze ujmujący pierwiastkiem swojskości, butności i krewkością temperamentu. Te wszystkie cechy w sposób wysoce artystyczny, nie aktorskiemi środkami, a samorzutnem wcieleniem się w tę postać, odtwarza p. Kotarbiński z animuszem i zapałem, z odczuciem i pełną artystyczną ekspressyą.

Ginie w naszym świecie aktorskim coraz bardziej i zaciera się ten pierwiastek swojszczyzny, który tak świetnie reprezentowali w teatrze polskim Królikowski, Zboiński, Ładnowski, Leszczyński, Rapacki i tylu innych niezapomnianych ze starego pokolenia. Kotarbiński jest jedynie z ostatnich mohikanów tej tradycyi Fredrowskiej i to czyni grę jego tak miłą i pożądaną, jako wzór dla młodszych, jak takie typy Fredry na scenie polskiej grać należy.

Wczorajsza obsada „Zemsty" przypomniała najlepsze tradycye tej komedyi na polskiej scenie. — P. Solski, jako Dyndalski, daje postać przedziwnej miary artystycznej, drobna rola urasta w grze jego do rozmiarów Szekspirowskiej kreacyi, a doskonałem ujęciem rysu swojskości całkowicie dostraja się do stylu Fredrowskiego.

Role Rejenta (Sosnowski), Papkina (Leszczyński), Podstoliny (Krysińska), Klary (Janiczówna), Wacława (J. Węgrzyn), pozostały przy dawnych wykonawcach, którzy składają z nich wyborowy zespół, zapewniający nieśmiertelnemu dziełu Fredry stałe podstawy powodzenia repertoarowego.

Publiczność przywoływała p. Kotarbińskiego po każdym akcie owacyjnym oklaskiem.

Z teatru komunikują nam: W sobotę 21 bm. wystawia teatr krakowski nowy utwór oryginalny polskiego autora: sztukę p. Stefana Kiedrzyńskiego „Dzisiejsi", odznaczoną pierwszą nagrodą na konkursie warszawskich teatrów rządowych w r. 1911. Kreśli w niej autor śmiałą ręką obraz z życia codziennego ludzi, których brak pojęć etycznych prowadzi na manowce i wtrąca w kolizye. Przedstawienie „Dzisiejszych" poprzedzi dwuaktowa sztuka „Na rubieży" p. Wacława Grubińskiego, autora „Pijanych", granych na scenie warszawskiego teatru Rozmaitości, znanego nowelisty i krytyka.

Z uniwersytetu. P. Ignacy Hoffman, ze Szczerca, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wystawa „zaduszek". Aby zaznajomić społeczeństwo z wyrobami krajowemi na dnie zaduszne urządziła filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie wystawę tych artykułów w lokalu własnej stałej wystawy (Straszewskiego 28). Wystawę otwarto w dniu wczorajszym, a biorą w niej udział między innemi tak poważne przedsiębiorstwa, jak fabryka świec Sezemskiego w Białej i Śmiechowskiego w Podgórzu, zakład rzeźbiarski Kufaszy w Krakowie, fabryka wieńców metalowych Zaczka w Krakowie, wiejska pracownia kwiatów sztucznych im. Konopnickiej w Dawidowie, utrzymywana przez Ligę pomocy przemysłowej i inni. Na wystawie odbywa się sprzedaż tych artykułów. Wystawa potrwa do dnia zaduszek włącznie.

Z sekcyi rysowniczej Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie sekcyi odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 6 wieczór w II szkole realnej przy ul. Granicznej. Porządek obrad: 1. Organizacya sekcyi i wybór wydziału. 2. Projekt zawiązania „Krajowego związku nauczycieli rysunku w Galicyi". Wszystkich zajmujących się tą sprawą, zapraszają w imieniu wydziału Gros, Olszewski.

W stow. katolickich stróżów (Zwierzyniecka L. 7) odbędzie się szereg odczytów o wychodźtwie. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu stowarzyszenia.

Uprowadzenie dziewczyny. Marya Kantarkowa doniosła wczoraj policyi, iż dwaj bracia Julian i Józef Susułowie, z zawodu murarze, pochodzący z Grzegórzek, uprowadzili 16-letnią jej córkę Helenę i umieścili ją u niejakich Fiałków na Grzegórzkach. Kiedy udała się tam dorożką, aby odebrać córkę, Fiałkowie rzucili się na nią i zaczęli bić. Dopiero z trudnością zdołała matka uwolnić córkę, wczoraj zaś aresztowała policya obydwóch Susułów. Będą oni odpowiadali przed sądem za uprowadzenie.

Z kraju.

Chrzanów, 18 października. (Rocznica Kościuszkowska). Staraniem miejscowego gniazda sokolego odbędzie się w niedzielę 22 bm. uroczysty wieczór w sali Sokoła ku uczczeniu rocznicy zgonu Naczelnika. Dane będzie przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami".

Samobójstwo. Z Trzebini donoszą nam: Onegdaj odebrała sobie tu życie przez zażycie silnej dawki trucizny 19-letnia dziewczyna Dudkówna, córka miejscowej rodziny mieszczańskiej. Powodem samobójstwa miało być nieporozumienie z narzeczonym, z którym widziała się w przeddzień zamachu na swoje życie.

Samobójstwo to wywarło w całem mieście przygnębiające wrażenie. Sprawą samobójstwa zajął się powiatowy sąd w Chrzanowie, z ramienia którego odbyła się sekcya zwłok desperatki.

Krosno, 18 października. Wybory do Rady powiatowej w pow. krośnieńskim rozpisane zostały: dla grupy gmin wiejskich na 22 listopada, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 5 grudnia, dla grupy większych posiadłości na 9 grudnia.

Jasło, 16 października. (Bezpłatna czytelnia dla T. S. L.) Koło uniwersytetu ludowego im Adama Mickiewicza w Jaśle, założone tu od roku i liczące kilkudziesięciu członków, urządza w celu oświatowym i rozszerzenia swej czynności w Jaśle bezpłatną czytelnię wszelkich czasopism we własnym lokalu dla użytku publicznego.

Przemyśl, 16 października. (Wiec służby państwowej. — Tramwaj.) W niedzielę, 15 b. m. odbył się w sali „Przyjaźni" wiec służby państwowej wszelkiej kategoryi. Uchwalono rezolucye, domagające się: co trzy lata awansu o 200 koron, wliczenia w emeryturę czasu służby prowizorycznej bez certyfikatu; ustanowienia maksimum służby prowizorycznej na lat 12 i wreszcie przyznania najwyższych poborów po 30 latach służby.

Podanie o koncesyę na budowę tramwaju wraz z planami, kosztorysami i t. p. odeszło już do ministerstwa kolejowego. Kopie zostaną przedłożone w najbliższym czasie magistratowi do rozpatrzenia. O szczegółowem opracowaniu planów tramwajowych świadczy waga podania, wynosząca 8 kilogramów.

Teatr artystyczny, o którego powstaniu przed paru tygodniami donieśliśmy, po sukcesach w Przemyślu, Jarosławiu i w niektórych miastach wschodnie Galicyi, zjechał obecnie do Dębicy, gdzie występuje z wielkiem powodzeniem. Za dni parę zagości on w Tarnowie, poczem pojedzie do Sącza i do miast południowo-zachodnich naszego kraju. Pierwszorzędne siły wykonawcze, oraz poważny kierunek Teatru artystycznego, dają gwarancyę, że wszędzie, gdzie zagości, spotka się z uznaniem i zadowoleniem publiczności, której daje okazyę poznania najświeższego repertoaru, — scen lwowskich i krakowskich.

Ze świata.

Jubileusz Plenera. Z powodu 70-rocznicy swoich urodzin odbierał bar. Ernest Plener wczoraj liczne gratulacye, pomiędzy innemi od bar. Chlumeckiego imieniem wiernokonstytucyjnej partyi Izby panów, tudzież od urzędników najwyższej wspólnej Izby obrachunkowej, na czele której stoi od lat 16. Bar. Ernest Plener jest synem Ignacego Plenera, który niegdyś był wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Porzuciwszy karyerę dyplomatyczną, oddał się działalności parlamentarnej i był jednym z filarów starego liberalizmu niemieckiego. W r. 1893 objął tekę ministra skarbu i piastował ją przez $1^1/_2$ roku.

Kradzież listów amerykańskich. Jak to wczoraj donieśliśmy, oficyant urzędu pocztowego na dworcu kolei południowej, Henryk Müller, został uwięziony z powodu wyjmowania pieniędzy, przysyłanych z Ameryki w listach zwyczajnych. Listy bądź niszczył, bądź też, o ile to było możliwe, przywracał do dawnego stanu i posyłał dalej, oczywiście bez pieniędzy. Müller okradał w ten sposób adresatów i nadawców systematycznie. Müller, którego kradzieże odkryto przypadkowo, stanąwszy przed naczelnikiem urzędu, wyjął z kieszeni 31 listów z Ameryki. Gdy wobec tego wezwano policyę, która zarządziła osobistą rewizyę, znaleziono przy Müllerze za koszulą jeszcze 71 listów amerykańskich. Müller zeznał, że kradł w ten sposób od lutego b. r. Co tydzień zabierał 50 do 60 listów i wyjmował z nich pieniądze. Listów zabrał około 4.000. Ukradzione kwoty wynosiły 50 do 60 koron tygodniowo. Tylko podczas świąt Wielkanocnych „dochód" przyniósł 400 koron. Listy, idące przez Wiedeń, były przeznaczone do Węgier i Galicyi.

Prasa wiedeńska z oburzeniem piętnuje te kradzieże Müllera, który rabował pracę biedaków, zarabiających krwawym potem w Ameryce i wspierających swoje ubogie rodziny w ojczyźnie. Pieniądze szły na hulankę.

Śmiertelny pojedynek studentów. W mieście Rudolstadt w Niemczech wywołał przygnębiające wrażenie pojedynek pomiędzy dwoma uczniami gimnazyalnymi. Uczeń VIII klasy Dietzen i uczeń VII klasy Necker uczęszczali razem na naukę tańców, a przy tej sposobności poznali młodziutką panienkę, w której zakochał się Necker. Tę panienkę obraził Dietzen, którego Necker wyzwał za to na pojedynek. Strzelano bez świadków z pistoletów. Aby ułatwić celność strzałów, obaj adwersarze przewiesili sobie przez piersi szarfy, na których oznaczone było miejsce, gdzie jest serce. Pierwsze strzały były bezskuteczne. Strzelano po raz drugi i to z pistoletów o bardzo małym kalibrze, z tak zwanych „teszingów". Dietzen padł trupem na miejscu. Wtedy Necker strzelił dwa razy do swoich piersi, raniąc się ciężko. Leży on beznadziejnie chory.

Jeden z dzienników niemieckich twierdzi znowu, że nie był to pojedynek, lecz na pojedynku osnute i wykonane samobójstwo. Nie chodziło także o miłość. Obaj młodzieńcy zdolni, ale nerwowi i przepojeni idealizmem, popełnili samobójstwo, doszedłszy do przekonania, że są „za dobrzy dla tego świata".

Weingartner przeciw królowi pruskiego. Przed trybunałem tak zwanej tajnej Rady sądowej w Berlinie rozpoczął się proces wytoczony przez Feliksa Weingartnera, byłego dyrygenta berlińskiej opery królewskiej, a następnie byłego dyrektora

opery w Wiedniu, królowi pruskiemu. W skardze swojej żąda Weingartner, ażeby zniesiony został układ zawarty przez niego w r. 1908 z berlińską generalną intendanturą królewskich teatrów. Na mocy tego układu nie wolno Weingartnerowi przez 5 lat po wystąpieniu z opery wiedeńskiej pracować w Berlinie jako dyrygent. Oprócz tego miał on zapłacić 9000 marek na rzecz funduszu wdowiego i sierocego. Podpisawszy ten układ w Berlinie, objął Weingartner następnie dyrekcyę opery nadwornej w Wiedniu, skąd ustąpił w roku bieżącym. Obecnie, związany układem, nie może w Berlinie przyjąć stanowiska dyrygenta i z tego powodu wytoczył proces. W skardze układ ów został określony jako przeciwny dobremu obyczajowi. Zakres działalności Waingartnera jest owym układem zbytnio zacieśniony w sposób niedopuszczalny. Co do grzywny w sumie 9000 marek, twierdzi Weingartner, że nie złamał kontraktu, opuszczając w r. 1908 operę berlińską. W świecie teatralnym proces ten budzi naturalnie żywe zajęcie.

Pogodzili się. Była następczyni tronu saskiego, była księżna Ludwika, obecna pani Toselli powróciła do swojej willi we Fiesole ze swoim mężem. Widziano ich tam spacerujących pod rękę. Więc tedy szybko się pogodzili.

Zimna w południowej Rosyi. Na całem południu Rosyi nastąpiły nagłe chłody. Ubiegłej nocy szalała na Morzu Czarnem burza wśród silnego mrozu.

Zmarli:

Zofia Hałacińska, nauczycielka szkoły wydziałowej, przeżywszy lat 46, zmarła w Krakowie.

Ze „Zjednoczenia". Dnia 19 b. m. w lokalu „Zjednoczenia" (ul. Floryańska, hotel pod Różą) o godzinie 8 wieczorem p. Stanisław Cheliński wygłosi odczyt p. t.: „Pojęcie interesu narodowego Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 hal.

Walne zgromadzenie Miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań.

Podpisani, na podstawie § 51 statutu Miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań w Krakowie, zapraszają członków tego Towarzystwa na pierwsze walne zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 28 października b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali obrad Magistratu (ul. Poselska L. 8, I. piętro) z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór członków Zarządu i Rady nadzorczej.

2) Wnioski członków.

Dr Karol Krzeluski Radca miejski. *Dr Henryk Szarski* I. Wiceprezydent miasta. *Dr Ludwik Merz* Radca miejski. 8135

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Kupiec wenecki".
W piątek: „Kościuszko pod Racławicami"
W sobotę: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".
W niedzielę po południu: „Nasi na Riwierze"; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: Lekarz na rozdrożu".

Repertoar teatru artystycznego.

Dębica 20 b. m.: „Kierownik szkoły".
Tarnów 21 b. m.: „Anatol" Schnitzlera.

Repertoar teatru ludowego na prowincyi.

„Krowoderskie zuchy".
W Brodach: 20, 21 b. m.
W Tarnopolu: 22 b. m. („Synowa z suteryn".)

Dział ekonomiczny.

* **Telefon Lwów-Kraków-Praga.** Ministerstwo handlu projektuje wybudowanie bezpośredniej linii telefonicznej Lwów-Kraków-Praga. Linia ta projektowaną jest z bronzowego 5 mm. drutu kosztem 1,460.000 koron, a to część linii całej z Pragi do Ołomuńca ma kosztować 420 tysięcy koron, z Ołomuńca do Krakowa 440 tysięcy koron, a z Krakowa do Lwowa 600 tysięcy koron. — Ministerstwo handlu projektuje tę budowę na rok 1914, dyrekcya pocztowa na rok 1912. Dla handlu i przemysłu linia ta telefoniczna ma doniosłe znaczenie, będzie to bowiem pierwszem połączeniem Galicyi z Czechami.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 17 października.

Tendencya dla pszenicy niezmieniona, żyto mocniej, przy niezmiennem zaofiarowaniu, chęć kupna średnia, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg.) od K 12·10 do 12·50; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·10 do 10·60; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień węgierski od 9·— do 9·50; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 8·90 do 9·40 koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową od 9·40 do 9·75; kukurudzę rosyjską nową od 9·60 do 9·80; groch Victoria od 15·— do 16·50; groch zwykły od 12·50 do 14·—; groch pastewny od 10·75 do 11·—; rzepak zimowy od 16·— do 16·50 otręby pszenne od 6·90 do 7·—; otręby żytnie od 6·75 do 7·—; omieciće od 8·— do 8·25; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki nowe od 0·— do 0·—; rzepak nowy od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 października.

Towarzystwo literackie imienia A. Mickiewicza we Lwowie ogłosiło sprawozdanie za ostatnie trzy lata. W okresie tym najważniejszem przedsięwzięciem była sanacya stosunków finansowych. Do poprawy finansów przyczyniły się w znacznej mierze subwencye, które przyniosły 8650 koron. Główną uwagę wydział zwracał na wydawnictwo „Pamiętnika literackiego", koło którego skupiono 81 autorów. W latach 1908—1911 wyszły trzy tomy „Pamiętnika", w których mieści się: 24 rozpraw, 53 notatek, 17 materyałów, 73 recenzyj, nadto bibliografia czasopism literackich za lata 1905—1906 i bibliografia o Słowackim za rok 1909. Rocznik VIII poświęcił wydział w całości Juliuszowi Słowackiemu. Towarzystwo poczyniło nadto przygotowania do wydania zeszytów jubileuszowych w roku 1912, poświęconych Skardze i Krasińskiemu. Redaktorem „Pamiętnika" był dr Ludwik Bernacki, w skład komitetu redakcyjnego wchodzili: dr Wilhelm Bruchnalski, dr Wiktor Hahn, dr Józef Kallenbach i dr Konstanty Wojciechowski. Od roku 1910 wyznaczył wydział dla redaktora „Pamiętnika" 200 koron honoraryum za każdy zeszyt.

W wydawnictwie dzieł Adama Mickiewicza ukazała się część V tomu, zawierająca tekst księgi I—V „Pana Tadeusza", w opracowaniu R. Pilata i W. Bruchnalskiego. Wydawnictwo to ukaże się w całości w czasie najbliższym. Sprawy wydania wykładów poety o literaturze słowiańskiej i korespondencyi poety nie mógł jeszcze wydział załatwić mimo starań w tym kierunku podjętych.

Dochód Towarzystwa za ostatnie trzechlecie wynosił 32.490 koron; w porównaniu z dochodem w latach 1905—1908 podniósł się o sumę 13.733 koron. Członków zwyczajnych Towarzystwo liczy 343. Filię Towarzystwa w Tarnowie rozwiązano, a bibliotekę przekazano miejscowemu Kołu T. S. L. Na czele Towarzystwa stoi prof. Kallenbach.

Wiec 30 miast. Dnia 21 b. m. odbędzie się we Lwowie wiec 30 miast. Obrady odbywać się będą w ratuszu.

Pogrzeb prezydenta sądu karnego, ś. p. Stan. Miłaszewskiego, odbył się we Lwowie przy nadzwyczaj tłumnym udziale publiczności. — Nad grobem przemawiali: prezydent sądu wyższego dr Tchórznicki, radca sądu Zakrzewski i prokurator Turek-Niewiadomski.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Oblubienica morza".
W sobotę po południu: „Powrót posła"; wieczór: „Miłość cygańska".
— W niedzielę po południu: „Rozbitki"; wieczór: „Halka".

Z sali koncertowej.

Koncert Stefanii Calvas-Długoszowskiej.

Sala Starego teatru rozpoczęła wczoraj swój urzędowy sezon. Grono melomanów, na razie w liczbie skromnej, reprezentowało ów podobno coraz większy zapał do wrażeń muzycznych w Krakowie, to też koncertantka wczorajsza, ujrzawszy salę w połowie pustą, nie powinna się dziwić, bo u nas początek zawsze trudny, i zanim dojdziemy do „niezawodnych" wieczorów, musimy przejść przez wiele ostrożności i niedowierzań.

P. Długoszowska ma piękny głos z dominującym wdziękiem liryzmu, ma i wielką muzykalność i sposób interpretacyi dystyngowany, poprawny w dodatniem tego słowa znaczeniu, ma też i dla spotęgowania wrażenia nadzwyczajne warunki t. z. „zewnętrzne". Gdyby z programu zniknęły pozbawione temperamentu, zato nieszczerze modernizowane pieśni Fauré'go, a na ich miejsce inne utwory o żywszym kolorycie i bogactwie motywów urozmaicały ogólny nastrój szarości, efekt u słuchaczów byłby niewątpliwie większy.

P. Długoszewska najlepiej interpretuje utwory, w których snuje się nić słodkiego rozmarzenia, w których miły uśmiech zastępuje namiętność i gdzie dyskrecya tonów nagradza brak siły głosu, dlatego też i pieśni Eugeniusza Morawskiego, młodego kompozytora o nowożytnej francuskiej kulturze, wymagające dramatycznego patosu i więcej niż dokładnego wyśpiewania nut, nie otrzymały należytego blasku, ztąd wrażenie po nich niezbyt silne, niezbyt jasno tłómaczone. Pozostał jedynie podziw dla bogactwa modulacyi harmonicznych i dla kilku udatnych efektów obrazowości.

Zato pieśni Hahna i dodane na bis Mozarta (Kołysanka), Żeleńskiego, Paderewskiego i Karłowicza miały dużo do zawdzięczenia miłemu głosowi artystki i jej ciepłej interpretacyi. — Wyjątki z „Lohengrina" i z „Otella" dowodziły w wykonaniu kultury artystycznej i smaku estradowej interpretacyi, czy zaś scena nie żądałaby więcej, nie łatwo odpowiedzieć.

Początek nam się udał, mamy wobec tego nadzieję, że i dalszy ciąg koncertów w sali Starego Teatru oczekiwań nie zawiedzie. *B. W.*

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 19 październ.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczy się dyskusya nad sprawą reformy regulaminu.

Przemawiał pos. Mühlwert, oraz poseł Stransky (Czech), który oświadczył, że Czesi są przeciwni dotyczącemu przedłożeniu.

Posłowie miejscy i Koło polskie.

Wiedeń. Wśród posłów miejskich Koła polskiego panuje wielkie wzburzenie z powodu dążności przegłosowania ich w Kole w sprawie drożyzny. Wczorajsza kilkugodzinna dyskusya drożyźniana w Kole była z tego powodu bardzo ożywiona, ponieważ posłowie konserwatywni i ludowi ogłosili głosowanie w komisyi drożyźnianej nad rezolucyami w sprawie importu mięsa argentyńskiego, jako „politicum" i chcą zmusić z tego powodu, w myśl zasad solidarności Koła, posłów miejskich do głosowania razem z agraryuszami przeciw tym rezolucyom. — Posłowie miejscy zaś wskazali na to, że kwestya ta we wszystkich innych klubach wyłączona została z polityki, a członkowie tych klubów mają w komisyach swobodę głosowania, gwarantowaną im statutami.

Koło nie powzięło w tym kierunku dotąd uchwały. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi i zapadnie też zapewne dotycząca uchwała.

Na początku wczorajszego posiedzenia Koła, prezes Biliński zdał sprawę z toczących się rokowań w sprawie rekonstrukcyi gabinetu.

Wiedeń. Dziś w południe zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którem toczy się w dalszym ciągu dyskusya drożyźniane.

Rokowania bar. Gautscha.

Praga. Dzienniki zarówno czeskie jak i niemieckie omawiają usiłowania co do rekonstrukcyi gabinetu i twierdzą, że decyzya zapadnie najwcześniej z końcem przyszłego tygodnia. Wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że gabinet nie będzie parlamentaryzowany.

Dzienniki niemieckie występują przeciw bar. Gautschowi z powodu rozpoczęcia rokowań z Czechami bez wiedzy Niemców.

„Bohemia" donosi, że bar. Gautsch ofiarował Czechom dwie teki resortowe i twierdzi, że program prac, przedłożony przez bar. Gautscha, nie obejmuje ustawy wojskowej, której los nie jest jeszcze pewny.

Niemcy śląscy.

Wiedeń. Posłowie niemieccy ze Śląska utworzyli wspólną grupę dla przeprowadzenia spraw specyalnie śląskich, zwłaszcza spraw kolejowych i sprawy założenia państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku. Grupa ta dostała zapewnienie silnego poparcia ze strony związku niemiecko-narodowego.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „N. Ref." z 19 października.)

Nankin w ręku rokoszan.

Londyn. Wiadomość o upadku Nankinu potwierdza się.

Sukcesy rokoszan.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi: Rewolucyoniści cieszą się wszędzie sympatyami ludności, tak że nawet policyanci do nich się przyłączyli.

Rokowania z powstańcami.

Pekin. W Pałacu cesarskim ustawiono 40 karabinów maszynowych, przed bramami zaś pałacu armaty. Rząd prowadzi pertraktacye z powstańcami, którym przyrzeka demokratyczne reformy i zwołanie parlamentu najpóźniej do r. 1912.

Nanking i Kuiliang są już w rękach powstańców. Wojska rządowe tych miast przeszły wraz z komendantami do obozu powstańców.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 października.

Ustawa o ziemstwach.

Kijów. „Dziennik kijowski" donosi: Onegdaj weszła w życie nowa ustawa o ziemstwach.

Rokowania marokańskie.

Berlin. Dzienniki zachowują się bardzo pesymistycznie co do rokowań marokańskich. Francya, pod wpływem opinii publicznej, nie chce czynić oczekiwanych koncesyj co do rekompesat w Kongo.

Przed wyborami do nowej Dumy.

Petersburg. Z powodu zbliżających się wyborów do czwartej Dumy, organizuje się na nowo partya porządku prawnego.

Łupy bandytów.

Krasnojarsk. Do biura pocztowo-telegraficznego w Kańsku włamali się przy pomocy podkopu bandyci, którzy zabrali z kasy 18 tysięcy rubli.

Katastrofa w kopalni.

St. Etienne. W tutejszej kopalni węgla nastąpił wybuch gazów. — 26 górników zabitych.

Cholera i dżuma.

Odesa. Wydarzył się tu jeden wypadek śmierci na cholerę i jeden zasłabnięcia na dżumę.

Wiedeń. Komenderujący generał w Wiedniu Weesbach w najbliższym czasie ustąpi. — Jego następcą zostanie marszałek polny - porucznik Artur bar. Giessl.

Teheran. Były szach Mohamet Ali przybył do Aschabad.

Wojna włosko-turecka.

Na śmiałe „coup" giełdowe zakrawa wiadomość, puszczona w świat skwapliwie przez „Neue Fr. Presse" — jakoby rząd angielski zamierzał już w najbliższych dniach proklamować aneksyę Tripolisu. W polityce, jak twierdził Bismarck — niema niemożliwości, — natomiast dużo jest ewentualności nieprawdopodobnych. Do tej kategoryi też zaliczamy dziś szerzoną wiadomość. Nieprawdopodobną zaś wydawać się ona musi z tej przyczyny, że trudno przypuścić, iżby Anglia właśnie w obecnej chwili zamierzała uczynić krok, któryby nieobliczalne wprost wywołać mógł następstwa, któryby n. p. rozpętał zachłanność innych jeszcze mocarstw, „uprawnił" niejako Rosyę do wyciągnięcia ręki po część Armenii — a równocześnie istniejące już w świecie islamskim wrzenie zamienił na groźną burzę. Gdyby zaś Anglia krok ten nieprawdopodobny uczynić miała rzeczywiście, uważać by to należało za dowód, iż rząd jej pragnie i zamierza wprost wywołać ogólno europejską zawieruchę, a przedewszystkiem zaś likwidacyę Turcyi.

Z pola walki w Tripolisie nadchodzą teraz coraz częściej wiadomości, niepomyślne dla Włochów. I tak dowiadujemy się, że oprócz miast Tripolisu, Bengazi i Tobruku cała olbrzymia reszta wybrzeża jest właściwie jeszcze w rękach Turków, dalej, że Włosi nie zdołali dotychczas zdobyć nawet małego portu Derny z powodu silnego oporu tamtejszej załogi. — W głąb kraju do tej chwili wojska włoskie, mimo, że w Tripolisie jest ich już 35.000, jeszcze się nie posunęły. A tymczasem — jeżeli wierzyć można wielu zgodnym doniesieniom — przygotowuje się zacięty opór przeciwko tej inwazyi. W Egipcie, jak donoszą, zebrano już drogą składek publicznych przeszło milion koron na broń dla krajowców — a znaczna liczba podoficerów i oficerów egipskich jest w drodze do Tripolisu, ażeby zająć się organizacyą milicyi tamtejszej. W miejsce zaś niezdecydowanego Munira paszy mianowany został dowódcą wojsk tureckich w Tripolisie zdolny i podobno aż do szaleństwa odważny pułkownik Nechel bej.

Są to dla akcyi okupacyjnej Włoch wróżby bardzo niekorzystne. A tymczasem wojna i na innem polu ciężkie wyrządzić mi może szkody. Onegdaj opublikowano w Konstantynopolu irade sułtańskie, zaprowadzające na wszystkie towary włoskie cło stoprocentowe. Równa się to zupełnemu zniszczeniu handlu włoskiego z Turcyą, którego obrót roczny przekraczał kwotę 100 milionów lirów.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 października.)

Konstantynopol. Jak słychać, władze tureckie w Archipelagu skonfiskowały żaglowiec włoski z ładunkiem amunicyi, oraz 2 barki rybackie.

Rzym. Włosi przygotowują obecnie atak na miasto Algeryę, położone na południe od Tripolisu, gdzie znajdują się główne siły tureckie.

Wymordowanie Włochów.

Rzym. Dzienniki donoszą z Egiptu o wymordowaniu wielu robotników włoskich w Kiram.

Turcy w Tunisie.

Berlin. Położenie Turków w Tripolisie nie jest tak rozpaczliwe, jak przedstawiają włoskie depesze, chociaż Turcy nic mają widoków zwycięstwa. Turcy mają jednak duże zapasy żywności, a ponieważ odbywają się teraz w kraju zbiory daktyli, przeto żołnierze tureccy będą mieli zapewnioną żywność na dłuższy czas. Ogółem jest w Tripolisie 9000 doskonale uzbrojonych żołnierzy tureckich, którzy obsadzili drogę dla karawan do Tunisu.

Nie zdołali wylądować.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny donosi, że Włosi, mimo bombardowania w Dermie i Benghasi, nie zdołali wylądować. Włoska eskadra z archipelagu ma się znajdować koło Rodos.

Koszta wojny.

Rzym. Półurzędowo zaprzeczają, jakoby koszta wojenne były tak znaczne, i twierdzą, że wynoszą one zaledwie dwa miliony koron.

Odezwa Młodoturków.

Konstantynopol. Młodoturcy rozrzucili po całym kraju odezwę, zawierającą 10 przykazań tureckich dla Turków. Zakazuje się kupowania towarów u Włochów, nakazuje się bojkot Włochów, zabrania się mówić po włosku; wychowywać dzieci w nienawiści do Włochów, aby później mogli pomścić Turcyę.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki uchwalił wyrazić gabinetowi votum zaufania tylko pod warunkiem, jeżeli walka będzie dalej prowadzona.

Interwencya mocarstw.

Berlin. Wobec tego, że akcya pośrednicząca różnych mocarstw niema żadnych widoków, istnieje zamiar podjęcia zbiorowych kroków w Konstantynopolu.

Rzym. Wiadomości o nowych rokowaniach między mocarstwami nie są prawdziwe. Rokowania te obecnie są niemożliwe, dopóki okupacya Tripolisu nie jest całkowitą. Nie wiadomo też, jakie stanowisko zajmuje gabinet turecki. Dalej zapewniają, że nie tylko Anglia i Francya były wprzód poinformowane o zamiarach Włoch co do Tripolisu, lecz także Austrya i Niemcy, jednak tylko w charakterze półurzędowym.

Ustąpienie ministra wojny.

Konstantynopol. Ustąpienie ministra wojny Mahmud Szefketa paszy jest prawdopodobnem, ponieważ wśród wojska, a zwłaszcza oficerów, panuje silne przeciw niemu wzburzenie.

Czarnogóra a Turcya.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Saloniki: Oddział czarnogórski przekroczył granicę i wszedł na terytoryum tureckie, gdzie zaczął rabować. Żołnierze tureccy odparli Czarnogórców, z których jeden zginął. Czarnogórcy przekroczyli następnie ponownie granicę i napadli na straż turecką. Walka do chwili wysłania telegramu toczyła się dalej.

Giełda wobec wojny.

Wiedeń. Na giełdzie tutejszej panuje dziś usposobienie mdłe, z powodu niewyjaśnionej sytuacyi wewnętrznej. Kurs renty jest słaby.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 października.

Zabójstwo księcia Trubeckiego. Jak już z Nowoczerkaska donieśliśmy, onegdaj padł ofiarą zamachu jeden z najwybitniejszych w chwili obecnej działaczów rosyjskich w dobrem tego słowa znaczeniu, książę Piotr Trubeckoj, członek Rady państwa.

Przebieg zamachu był następujący. W dniu 17 b. m. książę Trubeckoj przybył on Nowoczerskaska na pogrzeb jednego z generałów dońskich. Po pogrzebie książę, wraz z całą rodziną był na obiedzie w hotelu, a następnie urządził w otoczeniu rodziny przejażdżkę samochodem w okolice miasta. Wśród członków rodziny, towarzyszących księciu, znajdował się także daleki jego krewny, student Kristi.

Gdy książę z rodziną około godz. 7 przybył na dworzec i wsiadł do wagonu pociągu petersburskiego, ów Kristi wpadł nagle do wagonu księcia i zaczął do niego strzelać z rewolweru. Książę padł i po kilku minutach skonał.

W kołach parlamentarnych Petersburga niespodziewana wiadomość o śmierci księcia Trubeckiego, wywołała ogromne wrażenie.

Książę Trubeckoj urodził się w Moskwie 1858 roku. Ukończył uniwersytet i wstąpił do służby publicznej. Był kolejno powiatowym i gubernialnym marszałkiem szlachty, posłował z wyboru do Rady państwa i był prezesem grupy centrum. Był on człowiekiem wyższych poglądów, szerszym politykiem i nie hołdował polityce reakcyi. Nie był zwolennikiem polityki agresywnej względem innych narodowości. Dla Polaków okazywał zawsze szczerą życzliwość. Zgon jego jest dla Rady państwa stratą niepowetowaną.

Zabójca Kristi sam zgłosił się do policyi i złożył zeznania. Aresztowano go zaraz.

Napad bandytów na tramwaj. Z Kijowa donoszą: W dniu 15 b. m. o godzinie 9 wieczorem na Łukijanówce do tramwaju, kursującego między Łukijanówką a Kureniówką, wsiedli dwaj nieznajomi. W wagonie siedziało wówczas trzech pasażerów, a w tej liczbie urzędnik policyi P. Adamczyk. Gdy wagon ruszył z miejsca, nieznajomi z podniesionemi do góry rewolwerami zbliżyli się do konduktora. Widząc, co się dzieje, przestraszony Adamczyk podniósł się z miejsca, lecz ugodzony kulą w brzuch padł na podłogę w tramwaju. Rabusie dali do niego 3 strzały i zeskoczyli z wagonu. Adamczyk w leczeniu zmarł.

Zmarli:

W Lublinie zmarła Justyna z Collignonów Szymańska, przeżywszy lat 66. Zmarła była matką znanej śpiewaczki p. Maryi Collignon Szymańskiej primadonny opery warszawskiej.

Józef Sokolnicki, obywatel ziemski i wydawca „Wsi ilustrowanej" zmarł w Warszawie przeżywszy lat 54.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 19 października. (Giełda południowa).

Marki 117·50. Renta majowa 91·30. Renta koronowa węgierska 90·55. Akcye austr. zakł. kred. 63?·—. Akcye węg. zakł. kred. 831·—. Akcye Angiobanku 341·50. Akcye Unionbanku 614·75. Akcye Bankvereinu 536·—. Akcye Landerbanku 536·—. Akcye kolei państwowych 725·25. Lombardy 108·75. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 812·—. Rima-Muranyi 688·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 234·75. Ruble 255·—. Skoda 670·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 199·—. Tow dyskontowe 184·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 października.

4-procentowa renta rosyjska 92·70 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 5-proc. listy ziemskie 94·70; 4½-proc. listy ziemskie 90·20 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·70 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 85·85 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 311·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 310·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 272·— rb.; Lilpop 136·25 rb.; Rudzki 212·—; Rudzki nowe 136·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 281·50 rb.; Putiłów 141·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·80 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 października — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 12·07 do 12·08; pszenica na kwiecień 12·21 do 12·22; żyto na październik 10·37 do 10·38; żyto na kwiecień 10·55 do 10·56; owies na październik 9·64 do 9·67; — owies na kwiecień 9·75 do 9·78; kukurudza na maj 8·70 do 8·71.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pięknie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1911 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·07 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·19 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·24 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12·30 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·39 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·36 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·43 „ „ „ „ „ Miasta

do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·53 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek, Sambora i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec: w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8·45 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·05 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·19 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·26 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic; w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10·10 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·11 „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa i Dębicy; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta

do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 popoł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ 461 z Podgórza-Płasz.

do Wieliczki.

1·45 popoł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·50 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza i Starego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa-Dębicy. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3·00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·09 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Starego Sącza, a 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 do Podg.-M.
3.57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 do Podg.-Pł.
4.03 „ „ „ „ „ Nr. 1020 do Krakowa

do Zakopanego kursuje w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.

5·38 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·47 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.

do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·30 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł

do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·55 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·41 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele, wtorki i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa. Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie — Podzamcze do Stojanowa; w Krasnem do Brodów: w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora i Stojanowa.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

12·36 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie: w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass i Ickan; w Kołomyi od Deiatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa: w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach z Odesy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·57 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·34 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·42 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Chabówce od 15 czerwca do 30 września codziennie, a od 1 października do 14 kwietnia w niedzielę i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6·25 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·32 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia: w Ickanach we wtorki, czwartki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, Deiatyna w Stanisławowie od Stryja i od 1 lipca do 31 sierpnia Körösmezö; w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·42 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·34 rano poc. osob. Nr 18 do Podg.-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr 18 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie Podz. z Winnik, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza Miasta
10·32 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11·21 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

12·58 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·24 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Jasła i Szczucina.

2·20 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Stanisławowa; w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·29 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia-Tustanowic; w Chyrowie od Przemyśla; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·51 po poł. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-P
6·10 wiecz. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

6·13 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·23 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.06 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9·24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·50 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·56 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·09 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera, oraz w miejskiem biurze c. k. kolei państwowej (Pałac Spiski).

L. 1057./Del. 8013 3 3

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia c. k. Zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie poszukuje Administracya państwowa realności, któraby posiadała:
4 ubikacye o wymiarze 45—50 m²
10 ubikacyj o wymiarze 25—30 m²
18 ubikacyj o wymiarze 18—20 m²
i ewentualnie mieszkanie dla Kierownika zakładu, obejmujące około 200 m² powierzchni.

Oferty uzupełnione dokładnymi planami, należy wnosić najpóźniej do **30 października b. r.** do Oddziału technicznego tutejszego c. k. Starostwa, gdzie również można uzyskać potrzebne informacye w biurze Nr 20, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 13 października 1911

C. k. Delegat Namiestnika:
w z. **Kowalikowski.**

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7826 6 6

Masło

kuchenne i deserowe — poleca handel pod firmą

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner

Kraków, Floryańska 49

były współpracownik firmy W. Olszowski. 7844 4 0

Rutynowana masażystka

A. Bojarska wykonuje wszelkie masaże lecznicze, kosmetyczne i manicure. Sławkowska l. 11, III p. 7875 3 5

Do wynajęcia

na Zwierzyńcu koło kościoła św. Salwatora, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarnia. — Wiadomość: ul. Niecała l. 6, I p., na prawo. 7877 4 4

Pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego, norymberskiego, zostanie przyjęty do Magazynu **E. Śmidowicza, Kraków,** Linia A-B. Tamże jest posada dla praktykanta handlowego. 7842 3 3

Buchalter-korespondent

polsko-niemiecki (izr.), pierwszorzędna siła biurowa, z 10 letnią praktyką, pragnie zmienić posadę. Ewent. tylko na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod **„F. L."** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 7917 3 6

4 pokoje frontowe

słoneczne, z przedp., kuchnią, łazienką itp., instal. gazowa, na parterze, zaraz do wynajęcia. **3 pokoje frontowe,** słoneczne, z przedp., kuchnia itp., na I p., od 1 listopada, ul. Powiśle 3. 7912 4 5

Zastępstwa lub wyłącznej sprzedaży

na własny rachunek, na całą lub część Galicyi, poszukuję. Przystąpię do rentownej spółki, tylko z ludźmi dobrej opinii, obejmię filię interesu lub przedsiębiorstwa.. Na żądanie pierwszorzędne referencye. Zgłoszenia **„Syon 5672"** poste restante **Lwów.** 7866 3 3

Do ulokowania

kwoty **8000** kor. i **10.000** kor. na drugą hipotekę zaraz po banku. Złoszenia pod **A. A.** w agencyi J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. 7878 4 5



Największy skład amerykańskich urządzeń biurowych

Jerry i Ska

Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej 28, I p. 7758 6 0

L. 93864/911. 8095

I. a.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, z celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy obuwia dla straży pożarnej miejskiej i zakładu czyszczenia miasta na przeciąg lat 3, t. j. od 1 stycznia 1912 r. do 31 grudnia 1914 r., odbędzie się **we wtorek dnia 31 października 1911 r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Świętych l. 6, II piętro) o godzinie 12 w południe publiczoa licytacya przez otwarcie złożonych pisemnych i znaczkami na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Wadyum wynosi 500 koron. Kwotę tę należy poprzednio złożyć w Kasie miejskiej i do oferty dołączyć kwit depozytowy.

Biorący udział w licytacyi, winien ofertę podpisać własnoręcznie i zamieścić w niej oświadczenie, iż zna dobrze warunki licytacyjne, i że zobowiązuje się do nich ściśle stosować.

Warunki na powyższą dostawę wydaje się w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych codziennie do dnia licytacyi włącznie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 13 października 1911.



Żarówki warszawskie

spotrzebowują mało prądu, dają białe światło, tanie.

Żądajcie wszędzie.

Fabryka warszawska dostarcza żarówek do oświetlenia Teatru miejskiego. 7681 5 7

Najdokładniejsze gotowe francuskie 8094 1 24

KROJE

według żurnalu **„Albumu Parisiana"** z opisem w polskim języku, do nabycia u **R. Landau,** Wydawn. „Garderoby dziecięcej" **we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego 3** oraz we wszystkich księgarniach w Krakowie.

Panna

z maturą seminaryalną poszukuje lekcyj prywatnych, może także udzielać początków gry na fortepianie. **S. W.** poste restante Kraków. 7956 3 3

Kapitalisty

jako cichego spólnika szuka zaraz bardzo zdolny przemysłowiec. Zgłoszenia pod **„Zdolność 20.000"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat, 8009 5 5

Panna

z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie i znająca stenografię polską, poszukuje posady. **A. Z.** poste restante Kraków. 7955 3 3

ZMIANA LOKALU!

Handel bławatny

pod firmą

I. Krzyszkowski

przeniesiony został

ulica Wiślna 4

poleca na kostyumy — suknie i bluzki damskie: **wełny, flanele i barchany.** 7930 3 10

Ceny umiarkowane! Towar doborowy!

Przyszłość!!!

Młodzieniec z lepszej rodziny, z odpowiedniem wykształceniem, za któregoby rodzice albo opiekunowie złożyli jako udział **4000—5000 K** na procent, znajdzie natychmiast płatną i przyjemną posadę w przedsiębiorstwie połączonem z wyrobem. Oferty pod **Rzadka sposobność** poste restante **Kraków,** gł. poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 7949 2 2

Jest do sprzedania:

„Dynamo-maszyna" fabryki Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft, Berlin, o sprawności 110 volt i 17·5 amper, wraz z całą armaturą, szajbą popędową, drutami, lampą łukową na 600 i 200 świec i t. p., za cenę 250 koron.

Jest do zbycia paręset kop faszyn lasowych i palików. — Zgłoszenia pod: **„Sprzedaż"** poste restante **Piwniczna.** 7936 4 6

Tani opał!

Dobrego i taniego węgla dostarcza Skład węgla 7929 3 20

„PŁOMIEŃ"

ul. Pawia 10 (Nr tel. 2029/VI).

Krajowego od 1 K 04 h, pruskiego od 1 K 20 h przy dostawie cząstkowej (od 1 cetnara). Przy zamówieniach ponad 25 cetnarów **znaczny opust.**

Uprasza się o jednorazową **próbę.**

Pożyczki osobiste

na 4 do 6 % od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy. Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 7938 4 8

Agronom

lat 38, energiczny i rzutki, z wyższem wykształceniem, 16-letnią praktyką, obecnie dzierżawca dóbr, któremu dzierżawa kończy się 1 stycznia 1912, obznajomiony z gospodarstwem i manipulacyą leśną, gorzelnictwem, młynarstwem, cegielnictwem, wyrobów cementowych i tempodobnemi pokrewnemi przedsiębiorstwami, jak również przeprowadza parcelacyę, które to czynności prowadził w swym zakresie przez kilka lat, obejmie administracyę majątków z poręczeniem dochodów, lub posadę kontrolora dóbr ziemskich, albo obejmie parcelacyę na skromnych warunkach, lub weźmie dzierżawę litylko z gorzelnią, może być i młyn. Zgłoszenia pod: **„Agronom"** poste restante **Piwniczna.** 7937 4 6

Sprzedaż materyałów dębowych (dębów).

W rewirze Jasionów, dóbr Chodorowskich, około 3 kl. od stacyi kol. Chodorów i Bortniki jest do sprzedania około 2625·73 m³ materyałowegn (użytkowego) drzewa dębowego (dębów) w klocach do wycięcia w roku 1911/12 i 1912/13. 8032 2 3

Reflektanci zgłoszą oferty najdalej do **15 listopada b. r.** w zarzadzie dóbr w Chodorowie i otrzymają tamże bliższe wyjaśnienia

AUSTRYACKIE

Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne

z o. p. 4564 18 26

Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Potockiego 10.

Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d. oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy za darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie

Bank Zaliczkowy i Kredytowy

(w Königgrätzu)

ZÁLOŽNÍ ÚVĚRNÍ ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ

Filia Kraków, ul. Wiślna 3

(obok Banku Austro-Węgierskiego.)

Kapitał akcyjny K 15,000.000
Fundusze rezerwowe K 2,500.000
Stan wkładek K 41,000.000.

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K 5000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Filia kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej. 8112 1 26

Kantor Wymiany

Godziny urzędowe od 9—12½ i po poł. od 3—5.

Ładny pokój

frontowy, umeblowany, ze światłem elektrycznem, na I piętrze jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Karmelicka 57, I p., drzwi na prawo. 8016 2 3

Pianina

dwa, urządzenie kuchenne, leksykon 17 tom., do sprzedania, Katolicki handel mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 28, parter. 8015 4 5

Miód, masło.

Miód pszczelny, pod gwarancyą naturalny, podolski, kuracyjny, blaszanka 5 kg, 6·70 K, najprzedniejszy lipcowy 7·20 K. Masło podolskie, dworskie, codziennie świeże, znane z dobroci, paczka K 12, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn l. 5. Przy większym odbiorze dostarczam taniej. 7959 3 15

Bardzo rentowne

i pewne przedsiębiorstwo dla farmaceuty lub droguisty, z powodu stosunków familijnych zaraz do odstąpienia. Wymagana gotówka K 40.000. Informacyj udzieli Mr. Henryk Freudmann, Lwów, Grodecka 23. 7971 3 5

Pensyonat „Cracovia"

Kraków, Szpitalna 19.

wejście od ul. św. Marka 25, poleca pokoje dla przejezdnych. Są również do wynajęcia wygodnie urządzone pokoje na cały sezon zimowy. Łazienka w domu. 7984 2 15

Wóz roboczy

prawie nowy, używany przez jeden sezon, jest do sprzedania. **Obszar Dworski Batowice,** pod Krakowem, poczta Raciborowice. 8028 2 0

Para koni

powozowych (juckerów), doskonale ujeżdżonych, jest do sprzedania. **Obszar Dworski Batowice,** pod Krakowem, poczta Raciborowice. 8029 2 0

Na drugą hipotekę

po banku potrzeba na realność II piętrową w Krakowie, 25.000 koron. Zgłoszenia pod „A. S." poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 8017 2 2

Obszerne pomieszkanie na parterze.

składające się z 8 pokoi, w tem 3 duże salony, z ubikacyami bocznemi, łazienką, pokojem dla służby, elektrycznem oświetleniem, z ogrodem spacerowym, owocowym i warzywnym, do wynajęcia zaraz. Bliższe wiadomości w pałacu „Wenecya", obok „Sokoła". 7986 4 5



Amerykańskie urządzenia biurowe

w wielkim wyborze.

Niskie ceny! Wygodne spłaty!

Biurka płaskie i żaluzyowe. Biblioteki, fotele, szafki, registratury itd. w różnych gatunkach drzew — poleca **Skład amer. urządzeń biur.** Rynek gł. 34 I p. (Pałac Spiski). 7879 4 0

Do sprzedania

restauracya i 2 morgi gruntu w Kaczycach Górnych przy Frysztacie na Śląsku. Bliższa wiadomość u p. Marka, Kraków, ul. Starowiślna 14. 7987 3 3

Poszukiwany jest

praktykant do większego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia tylko listowne pod **„Pilny 8031"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8031 2 3

Praktykant

potrzebny do handlu korzeni, win i delikatesów **Michał Hanusz, Kraków,** ul. Karmelicka 46. 8075 2 5

Przyrząd do golenia

„MIWA"

8033 **zadarmo.** 2 0

Broszura z wyjaśn. za 20 h. na porto. Wysyłka hygien. nowości **S. R. Herzog, Wiedeń, 17/3,** Hernalserhauptstr. 79.

Zegarmistrz

znajdzie natychmiast stałą posadę w składzie jubilerskim i zegarmistrzowskim. Ubiegający się o posadę musi być fachowcem i władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Kaucya pożądana, która będzie zabezpieczoną. Płaca miesięczna początkowo 200 koron. — Zarazem poszukuje się **czeladnika zegarmistrzowskiego.** Zgłoszenia listowne z fotografią przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **l. 8041.** 8041 3 3

Kto szuka

dobrego, niezawodnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głów. katalogu z około 4000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad w Brüx Nr 691 (Czechy).** 6521 4 7

Udzielam tanio lekcyj

języka rosyjskiego, niemieckiego i łaciny. Biskupia 10, II p., na lewo. 8054 2 6

W 24 godzinach

kostyumy i suknie damskie, bardzo tanio wykonuje pracownia przy ulica św. Filipa 22, piętro. 8066 2 3

Asystenta

lub młodszego magistra poszukuje apteka w Strzyżowie n./W. 8037 2 4

Do wynajęcia

pokój umeblowany z wodociągiem i piecem kuchennym. Ul. Piotra Michałowskiego 6, parter, na prawo. 8050 2 4

Do sprzedania

garnitur pluszowy, stół, kredens, 2 łóżka. Zwierzyniecka 8, I p., oficyna. 8128

Świetny byt

nadarza się dla pilnego i rzetelnego akwizytora ogłoszeń w **bardzo wielkiem** fachowem piśmie bankowem. Początkującym da się dokładne wskazówki. Zgłoszenia: **Repräsentativ",** Wieden, IX., Franz Josef-Bahnhof postlagernd. 8129

Biurko i biblioteka na książki

w b. dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ul. Grodzka 44, II p. 8078 2 3

Panna izr., znająca buchalteryę, z pięknem pismem, poszukuje posady (bez soboty). **J. S. 80** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 8084 2 3

U akuszerki pokój dla pań

Kraków, Słowiańska 2. 8079 2 4

Dwie

parcele budowlane, z budynkiem parterowym o 6 ubikacyach w Dz. IV, sprzedam lub wydzierżawię, na fabrykę, zakład przemysłowy lub składy. Zgłoszenia pod **„Parcele"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 8042 2 5

The

ANSON SCHOOL

zajmuje się wykładem języków

angielsk., francusk. i niemieck.

według uproszczonej metody Ansona.

Początki. Konwersacya. Gramatyka. Literatura. Koresp.

:: Lekcye osobne i zbiorowe. ::

od g. 8 rano do 10 wieczór

Nauczyciele odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie.

Kraków - - Jagiellońska 9.

Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona zajmuje się wszechstronną nauką obcych języków; uwzględnia ona bowiem zarówno konwersacyę jak gramatykę. Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wytęża się. Metoda Ansona jest jedyną metodą, wystawioną na Wystawie Hygienicznej w Dreźnie.

5990 35 0

Poszukuje się

zaraz obszernego lokalu w śródmieściu, nadającego się na przedsiębiorstwo kinematograficzne, ewentualnie w większej restauracyi lub kawiarni. Zgłoszenia pod **M. I. 91** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat 8113 1 3

Mieszkanie parterowe

składające się z 4 pokoi, kuchni, z prz., położone w ogrodzie, nadające się także na zakład przemysłowy, jest do wynajęcia od 1 stycznia 1912 r., względnie i wcześniej w b. Zakładzie kontumacyjnym **w Prądniku Białym.** Wyjaśnień udziela Administracya akcyzy w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 1, w godzinach urzędowych. 8115 1 2

SEZON POLOWANIA

w całej pełni!

Jaka to przyjemność mieć dobrą, celowi odpowiadającą broń. A takiej WPan nie posiada,

CO?

Proszę żądać natychmiast cennika firmy

J. Nowotny, Praga

który zadarmo opłacony wysyła generalny przedstawiciel powyższej firmy, posiadający także dobrze zaopatrzony skład okazowy broni pierwszorzędnej. **Bronisław Maszkowicz we Lwowie, ulica Asnyka l. 10.** 8098 1 3

L. 69017/1911. 8096
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem dostawy robót introligatorskich dla Magistratu i zakładów miejskich na przeciąg lat 3-ch t. j. na rok 1912, 1913 i 1914, odbędzie się **dnia 24 października 1911 r.** (we wtorek) w Wydziale ekonomicznym Magistratu przy placu WW. Świętych l. or. 6, II piętro, o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych opieczętowanych.

Wadyum względnie kaucya wynosi 100 K.

Do oferty, którą należy zaopatrzyć marką stemplową na 1 kor., winien być dołączony kwit kasy miejskiej, potwierdzający złożenie przepisanego wadyum.

Ofertę ma licytujący własnoręcznie podpisać i wyrazić w niej, iż warunki licytacyjne zna, i że się zobowiązuje zawsze do nich ściśle stosować.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne formularze otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (Plac WW. Świętych l. 6, II piętro) w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 7 października 1911.

L. 105566/911. 8111
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy św. Marka od Szpitalnej do Kolejowej — odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B., rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 27-go października 1911 r.** o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 600 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 14 października 1911.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.